10 gr.

ABC

w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 335 A | Warszawa, wtorek 19 października 1937 r. | Rok XII

„ŻYDZI, OSTATECZNY MOTŁOCH, OMAMIONY SWOJEJ RELIGII LICZNEMI I DO SAMYCH ZMYSŁÓW PRZYSTOSOWANEMI OBRZĘDAMI, KTÓRE TAK SĄ MOCNE W CZŁOWIEKU, WIĘCEJ DO NABIERANIA ZWYCZAJÓW, NIŻELI DO MYŚLENIA SKŁONNYM, NOSZĄ DOTYCHCZAS DUCHA PRÓŻNOWANIA I TUŁACTWA PIERWSZYCH SWYCH OJCÓW PASTERZY".

Stanisław Staszic

Hitleryzm a ruch narodowo-radykalny

Odczyt d-ra Tad. Gluzińskiego w Łowiczu

Wielka akcja propagandowa, zorganizowana przez „ABC"

W niedzielę o godz. 1-ej w południe w sali Domu Ludowego w Łowiczu odbył się odczyt członka naszej redakcji dr. Tadeusza Gluzińskiego, na temat „Hitleryzm, a polski ruch narodowo - radykalny". Odczyt zgromadził około 300 słuchaczy, którzy z zainteresowaniem wysłuchali niezwykle ciekawych wywodów prelegenta.

Dr. Gluziński zaczął swe przemówienie od scharakteryzowania dzisiejszego stanu gospodarczego Niemiec i wyników, jakie w ciągu lat czterech osiągnął hitleryzm. Następnie poddał interesującej analizie założenie ideowe ruchu narodowo -socjalistycznego wyciągając wniosek, że ruch ten ma swe uzasadnienie jedynie w warunkach i psychice niemieckiej.

W drugiej części odczytu dr. Gluziński omówił sytuację gospodarczą i polityczną w Polsce, dochodząc do wniosku, że jedynym sposobem otwarcia okna i zmiany atmosfery politycznej jest zwycięstwo zasad, głoszonych przez ruch narodowo - radykalny. Wielkie postępy techniczne i sukcesy gospodarcze hitlerowskich Niemiec nie zmieniły w niczym psychiki narodu niemieckiego, tak długo utrzymującej Niemców w aktywności, jak długo istnieje sprawna organizacja i działa techniczny aparat ich życia. Moment wszakże załamania się tego aparatu doprowadza nieuchronnie do tego co było w 1918 r., do klęski i katastrofy. Naród polski odwrotnie, budować musi swe plany i swoją przyszłość nie tylko na technice i organizacji, ale przede wszystkim na czynnikach i na psychice społeczeństwa, które dało już niejednokrotnie dowód, że w chwilach ostatecznego rozprężenia i załamania organizacji potrafi znaleźć dość tężyzny, aby nie dopuścić do katastrofy. Dowodem najlepszym może być r. 1920 i Cud nad Wisłą.

Przemówienie dr. Gluzińskiego przyjęte zostało długotrwałymi oklaskami. Społeczeństwo Łowicza po raz pierwszy miało możność zapoznać się z zasadami ruchu narodowo - radykalnego, wyłożonymi w formie żywego słowa i oczekuje następnych okazji, aby pogłębić swą orientację polityczną przy pomocy wielkiej akcji propagandowej, organizowanej przez ABC.

Morderca z ul. Dobrej

skazany za fałszerstwo weksli

W Sądzie Okręgowym odbyła się sprawa głośnego mordercy z ul. Dobrej Franciszka Lipińskiego, który zadusił swą kuzynkę Jarmoszukową i skazany był w pierwszej instancji na karę śmierci, następnie zamieniona w Sądzie Apelacyjnym na dożywotnie więzienie Lipiński odpowiadał za fałszerstwo weksli swego ojczyma Rybusiewicza.

Lipiński był pracownikiem zakładów lotniczych na Okęciu i pomimo dobrych zarobków stale zaciągał pożyczki, gdyż pensja nie wystarczała mu na prowadzenie hulaszczego trybu życia.

Na pewien czas przed zamordowaniem Jarmoszukowej, Lipiński nabył aparat radiowy, za który zapłacił podrobionymi wekslami swego ojczyma Rybusiewicza. Bezpośrednio po wyjściu ze sklepu razem z aparatem Lipiński udał się z kolegami, którzy na niego czekali i sprzedał odbiornik za 100 złotych. Pieniądze przepito.

Lipiński przyznał się do podrobienia weksli. Podobnie jak w czasie swego procesu o morderstwo, przez cały ciąg rozprawy płakał jakgdyby groziła mu bardzo surowa kara. Sąd Okręgowy skazał Lipińskiego na 6 miesięcy więzienia.

W 18 lat po zbrodni

mordercy ukarani

Sąd Okręgowy w Katowicach na sesji wyjazdowej w Kryrach (pow. pszczyński) rozpatrywał sprawę przeciwko mordercom gajowego Piegzy. Józefowi Kukli i Janowi Kwaśnemu. Morderstwa dokonano w sierpniu r. 1919. Wszczęte wówczas dochodzenia musiały być umorzone ze względu na brak dostatecznych dowodów winy. Obecnie wytoczono ponownie sprawę zabójcom na skutek doniesienia Skorupkowej. Świadkowie oskarżenia zeznali, że Kwaśny podczas pewnej sprzeczki z sąsiadami przyznał się publicznie do zamordowania Piegzy przy pomocy Kukli i Pinocego oraz Janosza. Dalsi świadkowie potwierdzili pośrednio winę Kwaśnego i Kukli. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Kwaśny i Kukla skazani zostali po 5 lat więzienia.

Doboszyński pisze

nową książkę

Przebywający w więzieniu św. Michała inż. Adam Doboszyński poświęca się specjalnie studiom socjologicznym i politycznym, czytając wiele dzieł niemieckich, francuskich i angielskich.

Inż. Doboszyński opracowuje w celi więziennej dzieło, którego kilka rozdziałów już napisał. Tematem tego dzieła są zagadnienia społeczno-polityczne.

Chłodno

i mglisto

Przewidywany przebieg pogody w dniu 19 października 1937 roku:

Rankiem chmurno i mglisto, w ciągu dnia rozpogodzenie, nocą przymrozki, zwłaszcza na wschodzie i w górach, dniem temperatura do 12 stopni.

NA TARGÓWKU

zaprenumerować „ABC" można w następujących punktach:

1) Ś-go WINCENTEGO 8, sklep tytoniowy p. Kaczyńskiej.

2) Ś-go WINCENTEGO 18, sklep bławatny p. Winiarskiej.

3) OSZMIAŃSKA 2, sklep spożywczy p. Dobrowolskiej.

4) RADZYMIŃSKA 97, sklep spożywczy p. Tynieckiej.

5) BARKOCIŃSKA 4, sklep wódek p. Damentko.

6) ZŁOTOPOLSKA róg KORZONA, sklep wódek p. Bugajczyka.

Nowy „spisek trockistowski"

organizował Antonow Owsiejenko

b. poseł sowiecki w Warszawie

MOSKWA 18. 10. Dziś ogłoszono uchwałę prezydium CIK ZSRR, mocą której ludowym komisarzem sprawiedliwości Sowietów został mianowany Dymitriew przewodniczący Najwyższego Sądu republiki rosyjskiej.

Uchwała ta jest wielką sensacją polityczną, ponieważ dopiero przed miesiącem w dniu 17 września komisarzem sprawiedliwości ZSRR mianowany był sowiecki konsul generalny w Barcelonie Antonow - Owsiejenko, były przedstawiciel dyplomatyczny Sowietów w Warszawie. Uchwała o mianowaniu Dymitriewa komisarzem sprawiedliwości nie zawiera żadnych wskazówek o dalszych losach Antonowa - Owsiejenki.

Antonow - Owsiejenko znajduje się już w drodze z Barcelony do Moskwy. Według wiadomości ze źródeł nieoficjalnych, ma on być natychmiast po powrocie do Moskwy aresztowany i przedstawiony przed sądem pod zarzutem nawiązania na terenie Hiszpanii kontaktu z żywiolami trockistowskimi. Według tych informacji Antonow Owsiejenko miał przygotować na terenie Moskwy nowy spisek trockistowski, wciągając szereg wysoko postawionych osobistości sowieckich.

W związku ze sprawą Owsiejenki pozostaje podobno aresztowanie przewodniczącego wydziału cywilnego Sądu Najwyższego republiki ukraińskiej Wojciechiwskiego. Został on wraz z dwoma dygnitarzami republiki ukraińskiej Popowem sekretarzem C. K. partii komunistycznej Ukrainy i Musulbassem rozstrzelany.

Młody narodowiec Czajkowski

ranny pod Wyszonkami

zmarł w szpitalu

WYSOKIE MAZOWIECKIE, 18. 10. (tel. wł.). Podczas udaremnionego przez policję nocnego najścia na Wyszonki Kościelne w pow. Wysoko - Mazowieckim został ranny młody narodowiec, Czajkowski, ze wsi Kostry - Noski. Wskutek odniesionej rany Czajkowski zmarł w szpitalu.

Śledztwo w sprawie napadu trwa.

Strzały

na ul. Smoczej

Do wydziału VIII karnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia o strzały do pochodu Bundu na ul. Smoczej w dniu 1 maja br. Od strzałów padło pięciu żydów, uczestników pochodu.

Pod zarzutem strzelaniny znajduje się b. członek ONR-u Janusz Olejniczak. Obronę Olejniczaka wnosi adw. Jerzy Kurcyusz.

Strajk w całej Polsce

proklamowali na dzisiaj żydzi

Żydzi w dalszym ciągu prowadzą na szeroką skalę akcję protestacyjną przeciwko słusznemu zarządzeniu rektorów wprowadzającemu ghetto ławkowe na wyższych uczelniach.

STRAJK

Na dziś, to jest wtorek zapowiedziany został strajk protestacyjny żydów w całej Polsce. Strajk będzie trwać od godziny 8 rano do 12 w południe. Mają być zamknięte wszystkie sklepy, warsztaty i fabryki żydowskie. Zapowiedziano również szereg zebrań w poszczególnych miastach Polski w sprawie ghetta ławkowego. Na zapowiedzianym zebraniu protestacyjnym w Warszawie mają obok przedstawicieli ludności żydowskiej przemawiać przedstawiciele PPS i innych ugrupowań „folksfrontowych".

WYŚCIG... DO STRAJKU

Ciekawe kulisy uchwały, postanawiającej strajk demonstracyjny, ujawnia „Naje Folkscajtung" pisząc:

„W czwartek wieczorem warszawski komitet Bundu postanowił proklamować na wtorek półdniowy strajk w całym kraju".

Kiedy rada żydowskich tak zw. partii kongresowych otrzymała we czwartek wieczorem wieści o postanowieniu C.K. Bundu, postanowiła także proklamować strajk w tym samym czasie.

Możemy być z tego tylko zadowoleni. Ale kto czytał wczorajszą prasę żydowską, ten musiał odnieść wrażenie, że to Bund przyłączył się do strajku partii kongresowych".

Mamy więc po prostu wyścig żydowski do strajku protestacyjnego.

Ze swojej strony możemy dodać, że w społeczeństwie polskim wyczynów protestacyjnych żydów nikt poważnie nie bierze, a z półdniowego zamknięcia przedsiębiorstw żydowskich, „możemy być tylko zadowoleni".

Obok proklamowania strajku żydzi ustalili wytyczne dla akademików żydów w sprawie zachowania się na wyższych uczelniach. Wszyscy studenci żydzi mają przychodzić na wykłady i tam, gdzie wprowadzone zostały osobne ławki dla żydów, stać podczas wykładów.

AKCJA CZYNNIKÓW POMOCNICZYCH

Obok tego, żydzi prowadzą oczywiście szeroką akcję protestacyjną za pomocą tak zwanych czynników pomocniczych, czyli jaśniej mówiąc „szabesgojów". Takim czynnikiem pomocniczym okazał się np. Klub Demokratyczny, który gwałtownie protestował przeciwko ghettu ławkowemu.

Groźny pożar w „Baildon'e"

Wskutek eksplozji wyłącznika olejowego przy piecu łukowym w hucie „Baildon" w Katowicach powstał groźny pożar. Rozlała się przy tym oliwa, znajdująca się w zbiorniku, która spotęgowała ogień. W krótkim czasie objęty ogniem został cały piec. Po długich zmaganiach straż pożarna ogień ugasiła. Zniszczone zostały doszczętnie urządzenia elektryczne wraz z tablicą rozdzielczą. Szkody są poważne. Jeden z biorących udział w akcji ratowniczej, 32-letni Jerzy Krotwila z Bytkowa (Wiejska 48) po powrocie do domu zmarł. Lekarze nie ustalili przyczyny zgonu. Prawdopodobnie Krotwil uległ zaczadzeniu.

Inteligencja a Nowy Ład

Walka o odżydzenie wolnych zawodów może wykazać się nowym sukcesem. Oto odbyty w niedzielę w Poznaniu walny zjazd Związku Lekarzy państwa polskiego uchwalił wprowadzenie w tym stowarzyszeniu paragrafu aryjskiego, zaś dwa przeciwstawiające się temu okręgi, krakowski i lwowski, zostały rozwiązane.

Akcja, której etapem jest wspomniany zjazd, ma pewne doniosłe strony, mało dotąd akcentowane w prasie. Styka się ona bezpośrednio z zagadnieniem roli naszej inteligencji w życiu społecznym i politycznym narodu. Dziś zwłaszcza, gdy Polska stoi pod znakiem głębokich przemian, mających wybić swoje piętno na naszym życiu może na długie dziesięciolecia, czynny udział w życiu publicznym szerokich kół ludzi, którzy zdobyli akademickie wykształcenie, bez względu na sferę, z której pochodzą, staje się palącą potrzebą najbliższych lat.

W ciągu ostatnich lat kilkunastu narzekanie na bezwartościowość t. zw. inteligencji stało się w obozie narodowym rzeczą modną. Zniechęceni do niej działacze polityczni, ci zwłaszcza, którzy stykali się z szerokimi masami w ramach jawnych organizacyj politycznych, głosili zrezygnowany pogląd, że bez inteligencji w pracach politycznych i społecznych można się obejść, że jej rola się skończyła. Jakby nie było absurdem twierdzenie, jakoby na obojętność szerokich kół wykształconych Polaków wolno było machnąć ręką!

Ustalił się w pewnych kołach pogląd, jakoby inteligencja polska tak była zarażona materializmem, tak zaskorupiała we własnych interesach, tak pozbawiona cywilnej odwagi, że wszelkie starania o pozyskanie jej współpracy z góry miały być skazane na niepowodzenie. Nie będę przeczyć, że w Polsce powojennej zarówno poziom moralny, zasób ofiarności inteligencji, jak i bardziej jeszcze jej poziom myślowy był naogół o wiele niższy, niż w okresie przedwojennym. Ale od stwierdzenia smutnego zjawiska do opuszczenia rąk powinnaby być daleka droga. Zbyt łatwo została przebyta.

Jedną z utajonych przyczyn obniżenia lotów w naszej warstwie wykształconej było rażące w okresie powojennym zażydzenie wolnych zawodów. Przecież ludzie wolnych zawodów to ci właśnie, którzy zwłaszcza w życiu prowincjonalnym powołani są do odgrywania roli w życiu społecznym. Wielka ilość żydów, wciskająca się do zawodów lekarskiego i adwokackiego, a nawet do zawodów inżynierskich oddziałała rozkładowo na Polaków w tych zawodach i zaraziła ich swymi metodami pracy, swym materializmem, pozbawionym wszelkiego idealizmu, swym niewybrednym sposobem walki konkurencyjnej. W rezultacie co raz rzadszy stawał się typ, tak powszechnie przed wojną spotykany, typ lekarza, adwokata, inżyniera społecznika, a coraz powszechniej spotykało się ludzi, myślących jedynie o własnym zarobku, o własnym powodzeniu, przypominających żądzą zysku i nieetycznością metod żydowskich kupców.

Walka o usunięcie żydostwa z wolnych zawodów — to nie tylko walka o chleb dla Polaków, to nie tylko walka o odgrodzenie żydowskich lekarzy, adwokatów, inżynierów od polskiego chłopa, robotni-

(Dokończenie na str. 3-ej).

Strajk w Łodzi

ŁÓDŹ, 18. 10. (tel. wł.). Zgromadzenie delegatów robotniczych przemysłu tasiemkowego, uchwaliło kontynuować strajk 4 tysięcy robotników do czasu całkowitego uwzględnienia ich postulatów.

Również zebranie Związku Zawodowego robotników przemysłu jedwabniczego postanowiło kontynuować strajk.

Uchwały polityczne

Str. Ludowego

Naczelny Komitet Stronnictwa Ludowego na ostatnim posiedzeniu powziął szereg uchwał na 'le politycznym w związku z ostatnim strajkiem chłopskim. Jedna z tych uchwał stwierdza, że urzeczywistnienie skromnych postulatów chłopskich może wprowadzić uspokojenie na wsi.

60 lat szkoły Górskiego

Uroczystości jubileuszowe w Warszawie

Hołd zasłużonemu wychowawcy młodych pokoleń

ś. p. Wojciechowi Górskiemu

WARSZAWA, 18. 10. Gimnazjum p. w. św. Wojciecha, dawniej Wojciecha Górskiego, obchodziło w niedzielę uroczyście 60-lecie swego istnienia.

W przeddzień rocznicy odbyło się złożenie wieńca na grobie założyciela szkoły ś. p. dyr. Wojciecha Górskiego na cmentarzu Powązkowskim.

drze św. Jana, odprawionym przez ks. kard. Kakowskiego. Kazanie wygłosił ks. kanonik dr. Mieczysław Węglewicz, prefekt gimnazjum, podnosząc zasługi śp. Wojciecha Górskiego, jako pedagoga, oraz charakteryzując ideologię jego szkoły.

Na uroczystości obecni byli skiego oraz tłumnie zebrani byli obecni wychowankowie szkoły.

Po nabożeństwie uformował się pochód wychowanków gimnazjum, który ruszył przed gmach szkoły na ul. Wojciecha Górskiego, gdzie odbyła się przed sztandarem szkoły defilada.

stości udali się na uroczystą akademię.

Na podium ustawiono popiersie ś. p. Wojciecha Górskiego. Po obu stronach ustawiły się poczty sztandarowe sokole i harcerskie.

Akademia rozpoczęła się wykonaniem hymnu szkolnego „Bogurodzica" przez chór szkolny.

Zagaił uroczystość dyr. Wacław ważniejsze etapy. „Legenda nasza snuje się dalej — mówił kończąc swe przemówienie dyr. Bogdanowicz. — Wy młodzi, dzisiejsi wychowankowie jej przyszłym jubileuszowym ogniwem. Niechaj ono czyste będzie czystością serc, które oddaje się Bogu i silne siłą tych ramion, które ofiarowuje się Ojczyźnie".

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	Wschód	Zachód
19	6—0	16—35
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	15—58	5—31
WTOREK	Dł. dnia	Ubyło
	10—29	6—17

Dziś św. Piotra
Jutro św. Jana

Rozpisanie przetargu na budowę

kanału Warta — Gopło — Wisła

Wiadomość o rozpisaniu przetargu na budowę kanału Warta — Gopło — Wisła spotkała się w najszerszych kołach społeczeństwa wielkopolskiego z dużym zadowoleniem. Do przetargu zostały dopuszczone firmy krajowe i zagraniczne. Jednocześnie poznański Urząd Woj. prowadzi prace wodno - prawne, celem uskutecznienia postępowania wywłaszczeniowego i związanego z tym odszkodowania dla właścicieli gruntów, przez które będzie szedł kanał. Budowa kanału rozpocznie się prawdopodobnie na wiosnę 1938 r.

Rekonstrukcja chorągwi krzyżackich

na Wawelu

W tkalni wawelskiej trwają od dłuższego czasu prace nad rekonstrukcją kilkudziesięciu chorągwi krzyżackich, które niegdyś wisiały w nawie katedry. Chorągwie te uległy zniszczeniu i zachowały się jedynie ich kolorowe kopie. Sześć takich chorągwi umieszczono już w salach II-go piętra północnego skrzydła zamku.

W salach tych, fundowanych przez pułki piechoty polskiej, zawieszony ma być w przyszłości „Hołd pruski" Matejki.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nowy numer „Alma Mater"

ukazał się w sprzedaży

W poniedziałek rozpoczął się na wszystkich wyższych uczelniach kolportaż drugiego kolejnego numeru pisma akademickiego „Alma Mater". Dwutygodnik ten ukazał się punktualnie, w myśl zapowiedzi redakcji, w formacie powiększonym, 12 str. druku i na dużo lepszym już papierze. Na treść tego interesującego i świetnie zapowiadającego się pisma składają się artykuły znanych działaczy akademickich, omawiające najistotniejsze zagadnienia życia akademickiego i ogólnospołecznego.

O zainteresowaniu pismem świadczy fakt, że już w jego drugim numerze ukazał się artykuł polemiczny, jako odpowiedź na artykuł p. t. „Czeka nas nowy Grunwald" p. Tadeusza Salskiego z numeru poprzedniego. W bieżącym numerze czytelnicy znajdą rewelacyjne dane o stopniu zażydzenia świata profesorskiego wyższych uczelni w Polsce. Pozatem na wyróżnienie zasługuje świetny artykuł w źródłowy i poważny sposób omawiający zagadnienie zajść i manifestacji na terenie wyższych uczelni. Wreszcie numer zawiera bardzo bogatą i żywą kronikę z życia akademickiego wszystkich środowisk akademickich w Polsce. Całość numeru robi jak najlepsze wrażenie i świadczy o tym, że ambitne zamierzenia redakcji tego pisma zostaną zrealizowane.

Epidemia czerwonki

w Małopolsce Wschodniej

LWÓW, 18. 10. Wobec ustawicznie rozszerzającej się epidemii czerwonki zarówno we Lwowie jak i w poszczególnych miastach Małopolski Wschodniej zarząd m. Lwowa ze względu na przepełnienie lwowskiego szpitala epidemicznego przez ofiary czerwonki postanowił otworzyć dodatkowy oddział epidemiczny.

Wobec tej epidemii władze sanitarne wydały energiczne zarządzenia, zapowiadające w niektórych miastach mandaty karne wobec tych, którzy nie będą utrzymywali odpowiedniej higieny.

Za czy przeciw?

Woj. Grażyński wobec Z. N. P.

„Słowo" pisze:

W kołach dobrze orientujących się w stosunkach w Z. N. P. pozostaje dotychczas niewyjaśnione stanowisko wojewody Grażyńskiego wobec wprowadzenia kuratora Z. N. P. Wprawdzie oficjalnie wojewoda Grażyński oświadczył, iż jest za wprowadzeniem kuratora, ale jednocześnie wśród nauczycielstwa na terenie Śląska prowadzona jest energiczna kampania przeciw kuratorowi Musiolowi.

Kampania ta rozpoczęła się bezpośrednio po konferencji wojewody Grażyńskiego z prezydium śląskiego Z. N. P., złożonego z nauczycieli: Kinslera, Szmidta i Syski Woj. Grażyński miał na tej konferencji zapewnić śląski okręg Z. N. P., iż nie pozwoli na wprowadzenie kuratora na tym terenie.

Politechnikę w Poznaniu

chcą zbudować Wielkopolanie

Na plenarnym posiedzeniu Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu poza załatwieniem spraw bieżących dotyczących przyjęcia nowych powiatów przyłączonych do woj. poznańskiego, omówiono sprawę utworzenia 2 nowych katedr na WSH w Poznaniu i sprawę założenia w Poznaniu politechniki. Sprawa ta jest bardzo aktualna i sfery gospodarcze i samorządowe opracowały już projekt, który będzie przedstawiony władzom centralnym. Gmach przyszłej politechniki stanąć ma na terenie obecnego ogrodu zoologicznego.

Komunikat

teatru Malickiej

Wobec olbrzymiego zainteresowania i licznych zapytań, komunikujemy, że przedstawienia Marii Stuart Słowackiego w Teatrze Malickiej były dane wyłącznie z okazji Festivalu Sztuki Polskiej. Maria Stuart grana będzie od grudnia w niezmienionej, świetnej obsadzie z Marią Malicką na czele. Informacyj telefonicznych i osobistych udziela Teatr Malickiej od godziny 11 rano do 9 wieczorem bez przerwy.

ABC W LUBLINIE

W Lublinie zaprenumerować można „ABC" lub nabywać pojedyncze w Księgarni Polskiej Plewickiego. ul. Kapucyńska 1, telefon 15-78.

Akcja katolicka

walczy o polski handel

Staraniem Akcji Katolickiej zorganizowane zostały w szeregu miasteczek woj. białostockiego targi tygodniowe pod hasłem „Swój do swego". Tak np. w osadzie Mońki akcja ta wyrugowała obcy element, zaś handel znalazł się całkowicie w rękach polskich.

Brawo garnizon suwalski

Dostawy w rękach polskich

Niedawno rozstrzygnięty został przetarg na dostawy wojskowe dla garnizonu w Suwałkach.

Pomimo iż dawni dostawcy żydzi złożyli wiele ofert, dostawy otrzymali wyłącznie kupcy polscy, przybyli z Torunia. W ten sposób żydom wymknął się z rąk intratny interes, a wojsko będzie miało solidnych i uczciwych dostawców.

Prasa wileńska przeciw konfiskatom

Oświadczenie wszystkich pism wileńskich

W pismach wileńskich ukazało się następujące oświadczenie:

Niżej podpisane wydawnictwa wileńskie wobec coraz częstszych konfiskat uznały za konieczne zwrócić się do Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, aby wszczął starania o zaniechanie stosowania wobec prasy metod następujących:

a) prewencyjnego powiadamiania dzienników przez przedstawiciela I instancji, że w razie zamieszczenia jakiegoś notorycznie znanego faktu wydawnictwo ulegnie konfiskacie;

b) zajmowania pisma bez piśmiennego dokładnego wskazania co mianowicie jest zajęte;

c) zajmowania pisma bez nadawania sprawie przewidzianego prawnie biegu sądowego;

d) konfiskowania pism bez żadnych podstaw prawnych, za artykuły, w których nie sposób dopatrzeć się jakichkolwiek cech przestępstwa...

Niżej podpisane wydawnictwa wileńskie proszą Związek Wydawców o wszczęcie odpowiedniej akcji zarówno wśród wydawnictw, jak i wobec władz.

„Dziennik Wileński"
„Kurier Powszechny"
„Kurier Wileński"
„Słowo"

Brak kredytu prywatnego

odczuwa kupiectwo polskie

Zrzeszenie Kupców Chrześcijan w Poznaniu na ostatnim swym zebraniu zajmowało się sprawą kredytów dla handlu. Obecnie bowiem istnieją nie tylko trudne warunki uzyskania pożyczek, ale także zbyt wysokie jest oprocentowanie.

Jakkolwiek kupcy lokują swe oszczędności w bankach państwowych, to jednak nie mają możności uzyskania z tych źródeł kredytów. Kupiectwo polskie szczególnie odczuwa brak dostatecznie rozwiniętej bankowości prywatnej. Nie jest to sprawa łatwa do rozwiązania, nie mniej jednak kupiectwo polskie w najszybszym czasie musi ją pozytywnie załatwić.

Kronika prowincjonalna

KALISZ

WYSTAWA HANDLU I RZEMIOSŁA

(k) W Kole od dnia 3 — 10 bm. urządzono wystawę „Kupca i rzemieślnika polskiego", którą zwiedziło około 9 tysięcy osób.

100 KOBIET UZYSKAŁO PRACĘ

(k) W Skalmierzycach Nowych Bacon - Eksport ostatnio odbywa masowy ubój drobiu, zatrudniając przy czyszczeniu drobiu 100 kobiet.

UKARANIE AWANTURNIKA

(k) Sąd Okręgowy z Kalisza na sesji wyjazdowej w Wieluniu rozpatrywał sprawę Jana Kotali oskarżonego o wznoszenie w dniu 15 kwietnia b. r. w stanie nietrzeźwym okrzyków: na cześć komuny i Hiszpanii. Sąd skazał go na pięć miesięcy więzienia.

AKADEMIA KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA

(k) W dniu 31 bm. odbędzie się w Teatrze Miejskim uroczysta akademia ku czci Chrystusa. Na program składają się: hymn, referat, chór i deklamacje w wykonaniu miejscowych artystów. Akademię zaszczyci swoją obecnością J. E. ks. biskup Radoński.

„WSPÓŁCZESNE"

(kt) W piątek dnia 15 bm. w Teatrze Miejskim w Kaliszu odegrana została sztuka Gojawiczyńskiej, p. t. „Współczesne".

KS. HERBICH WSTĄPIŁ DO ZAKONU

(kt) Wikariusz kościoła parafialnego w Zagórowie ks. Herbich wstąpił do zgromadzenia Misyjnego „Duszpasterstwo nad rodakami" w Potulicach. Po ukończeniu nowicjatu wyjedzie zagranicę do Polaków.

LUBLIN

ZABYTEK PRZESZŁOŚCI UDOSTĘPNIONY DLA WSZYSTKICH.

(Jk) W Lublinie otwarto zabytkową piwniczkę - winiarnię na Rynku. Stanowi ona niezmiernie cenny zabytek jeden z nielicznych w Polsce a nawet w Europie. Piwniczka udostępniona będzie dla zwiedzających od środy 20 października b. r.

POTAJEMNY UBÓJ

(Jk) Sąd starościński w Siedlcach ukarał za potajemny ubój Moszka Gwiazdę i Szyję Wierzbę po 100 zł. grzywny oraz Antona Goldfarba na 50 zł grzywny. Poza tym wszystkim trzem skonfiskowano ponad 150 kg. mięsa.

WYCHOWANKOWIE SZKÓŁ ROLNICZYCH OBRADUJĄ

(Jk) W Hrubieszowie odbyło się walne zebranie b. wychowanków szkół rolniczych, w którym wzięło udział 50 osób. Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu, który ma opracować sposób działalności Koła b. Wychowanków.

ŻYD TERORYZOWAŁ ŚWIADKA

(Jk) Mieszkaniec Chełla, Fajgenbaum, w związku z rozprawą sądową, w której był zaangażowany, usiłował steroryzować świadka, Chaję Libhalner, by zeznawała na jego korzyść. Libhaber zameldowała o tym policji i Fajgenbauma pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

STANISŁAWÓW

ODZNACZENIE

Z okazji pobytu w Polsce króla rumuńskiego Karola II został odznaczony podinspektor Kenopka Eugeniusz, komendant wojew. PP. w Stanisławowie orderem oficerskim Krzyża Rumunii, komisarz Cewe Antoni — orderem kawalerskim Korony Rumuńskiej i przodownik sł. śledcz. Waiszwili Wilhem z Pow. Kom. PP. w Śniatynie — rumuńskim Krzyżem Zasługi kl. II. (js)

PODPALENIE

W Berezie Niżnym, pow. kołomyjskiego usiłowano podpalić dom kupca żydowskiego Arona Horowitza, podkładając ogień pod komorę i werandę. Domownicy zdołali ugasić rozpoczynający się pożar, a wówczas sprawcy podpalenia wybili kamieniami wszystkie szyby w oknach domu Horowitza. (js)

TRAGEDIA NĘDZARZA

60-letni Jarema Maksymów w Wołosiance, pow. stryjskiego, popełnił samobójstwo na tle rozstroju nerwowego, spowodowanego padnięciem krowy, która była jego jedyną żywicielką. (js)

ŚLĄSK

TRAGEDIA BIEDASZYBI

Przy pogłębianiu przez bezrobotnych jednego z biedaszybików w Siemianowicach w czasie wyciągania prymitywnym kołowrotem wiadra z ziemią urwało się napełnione wiadro i spadło na głowę pracującemu na dnie 24-letniemu Józefowi Kuczycy z Siemianowic (Cmentarna 6). W stanie groźnym przewieziono go do szpitala.

NAPAD RABUNKOWY

Zamaskowani bandyci dokonali napadu na sklep Konsumu Śląskiego w Szopienicach (Borki). Steroryzowawszy rewolwerami kierownika Wilhelma Filipczyka i sprzedawczynię zabrali z kasy 600 złotych. Następnie zbiegli w niewiadomym kierunku.

WILNO

POGŁĘBIANIE KORYTA WILII

W poniedziałek, 18 bm. w Wilnie rozpoczęto prace nad pogłębianiem koryta rzeki Wilii w obrębie miasta. Prace te potrwają aż do mrozów i zostaną wznowione wczesną wiosną 1938 r. (ms).

SOCJALISTYCZNE AWANTURY

PPS dziwnie ożywiła zupełnie zamarłą ostatnio działalność na terenie Wilna zwołując w dniu 17 bm. wiec młodzieżowy w sali przy ul. J. Jasińskiego. Na wiecu doszło do awantur, które uspokoiła przybyła rezerwa policji (ms).

PIERWSZY DOM REZERWISTY

W Dołhinowie pow. wilejskiego w drugiej połowie listopada odbędzie się poświęcenie pierwszego na Kresach Domu Rezerwisty, zbudowanego ze składek miejscowego koła Zw Rezerwistów. (ms).

STRAJKI W WILNIE

Robotnicy żydowskiej fabryki dykty przy ul. Ponarskiej w Wilnie wysunęli żądanie zmiany warunków wygasającej umowy zbiorowej i podwyżki płac o 25 proc. Dyrekcja fabryki w odpowiedzi na to zagroziła zamknięciem fabryki. Robotnicy w liczbie 300 osób zwrócili się do władz, oraz wysłali depeszę do p. premiera z prośbą o interwencję. Jednocześnie, wobec nieuwzględnienia żądań podwyżki płac wybuchł strajk w również żydowskiej garbarni futer „Furs" gdzie pracuje ponad 250 ludzi. (ms).

to jest tak

POMAGAJMY SZKOŁOM POWSZECHNYM

Prasa wielokrotnie i słusznie podkreśla brak sprzętu szkolnego w szkołach powszechnych, zwłaszcza na kresach.

Z racji braku izb i urządzeń setki tysięcy dzieci polskich nie może korzystać z dobrodziejstw nauki, powiększając ilość analfabetów i bezrobotnych.

Jednocześnie na wyższych uczelniach bezużytecznie stoją tysiące ławek, przeznaczonych zasadniczo dla studentów żydów, którzy jednak z tych czy innych względów rezygnują z ich używania.

Czyby nie było celowym obecnie, przy okazji Tygodnia Popierania Szkół Powszechnych, ławy te przekazać do użytkowania szkołom powszechnym do czasu kiedy ilość studentów Polaków powiększy się o tyle, że wypełni całkowicie sale wykładowe.

Zmiana powyższa, pociągnie za sobą, jakkolwiek nie leży to w naszej intencji, poważne udogodnienie dla studentów żydów, którzy obecnie wprost duszą się w ciasnych przejściach pomiędzy ławkami a przez usunięcie ich, uzyskają dużo miejsca i bardziej higieniczne i sprzyjające nauce warunki pracy.

Z tych właśnie względów liczymy, że akcję taką poparłoby również społeczeństwo żydowskie.

G. I.

„NIEDOCIĄGNIĘCIA" W PRZEMYŚLE SOWIECKIM

Nieoficjalna, nieurzędowa propaganda bolszewicka, działająca w Polsce przez różne organizacje, stowarzyszenia oraz pisma folksfrontowe zachłystuje się wprost od pochwał i entuzjazmu dla „kolosalnego" rozwoju przemysłu sowieckiego i wyników pracy.

Jak natomiast wygląda rzeczywistość, można przekonać się dość dobrze nawet z prasy sowieckiej. „Prawda" i „Izwiestia" dość często informują o „niedociągnięciach" w przemyśle sowieckim. I tak na przejrzane w 1936 r. 9992 samoloty defekty stwierdzono w 1958 wozach. W jednej sekcji transportowej z 24 maszyn 23 nie mogły być uruchomione, w innej z 52 — 44. Na 2345 krzeseł dostarczanych przez spółdzielnię mebiarską — 1300 było nie do użycia.

Na dwa miliony zeszytów dostarczonych do szkół w Moskwie przez fabrykę „Bohater Pracy" — 99 proc. było nie do użycia.

Wspaniały rozwój i postęp, kolosalne wyniki — nie ma co mówić!

A. S.

Pierwszy dzień zastępczej służby wojskowej

„Na podstawie art. 98-b wzywamy Pana..."

Żydzi oczywiście symulują

„Na podstawie art. 98-b Ustawy z dnia 23. 5. 1924 r. w brzmieniu dekretu Prezydenta R. P. z dn. 9 listopada 1936 r. (Dz. Ustaw nr. 86 poz. 601) wzywam Pana do stawienia się w dniu 18 października 1937 roku"... — takie wezwa nie przedstawiło w poniedziałek rano kilkuset młodych ludzi, rozpoczynających sześciodniowy. okres zastępczej służby wojskowej.

NA PUNKCIE ZBORCZYM

Jesteśmy na punkcie zborczym, na ul. Inflanckiej. Parę minut po 7-ej zaczynają zgłaszać się powołani do spełnienia zaszczytnej służby pracy. Ubrani „po cywilnemu „w strojach czasami zupełnie nie przystosowanych do pracy, którą za parę minut rozpoczną, z widocznym zaciekawieniem przyglądają się swoim przyszłym szefom i kierownikom pracy.

Przeważa element żydowski. Na pięćdziesięciu kilku powołanych jest tylko kilku Polaków, reszta sami żydzi.

Zbiórka, krótkie przemówienie kierownika prac i za chwilę z nowiutkimi łopatami w ręku pierwszy oddział maszeruje na Wybrzeże Gdańskie do przewożenia ziemi przy budowie wislostrady.

Zaczyna się praca. Najpierw płaszcze, jesionki i kapelusze wędrują do zaimprowizowanej na poczekaniu szatni. Potem — wybaczcie panie — na kantyn spodni zakładają skarpetki i podwiązki. Tak wygodniej i praktyczniej, zwłaszcza, gdy pracuje się w mokrej, rozkopanej ziemi. Garderoba jako tako została do pracy przygotowana. Teraz więc do roboty.

NA POCZĄTEK... WESTCHNIENIE

Młody żydek, jak się potem okazuje, elektrotechnik, rozpoczyna swoją służbę głębokim westchnieniem i kilkuminutowymi poszukiwaniami po wszystkich kieszeniach za papierosem. Wreszcie bierze łopatę i pierwsza garstka — dosłownie—ziemi pada do podstawionego już wózka.

Obok niego rozpoczyna pracę drugi żyd, aplikant adwokacki. Ten już nie próbuje pozorować nawet ciękiej pracy ,lecz po prostu oparł się na wbitej w ziemię łopacie, przyglądając się jak obok pracują powołani do jednej grupy dwaj szoferzy — Polacy. Kategoryczna uwaga ze strony kierownika robót przywołuje go dopiero do jakiej takiej pracy. Pożal się Boże!

— Jesteśmy już zupełnie mokrzy — mówi nam kierownik grupy. —Wszystkiego trzeba dojrzeć, wszystkiego dopatrzeć, bo jeżeli się nie stoi nad nimi, to poprostu nic nie robią. Tego — widzi pan tam — stawiam już na trzecim miejscu.

STOJĄ NAD NAMI

Na Żoliborzu wita nas napis: „Zarząd Miejski m. st. Warszawy. Bezpłatne roboty wykonywane przez obywateli podlegających powszechnemu zastępczemu obowiązkowi wojskowemu".

— Jak się pracuje? — pytam młodego żydka, niezdarnie ruszającego łopatą.

— Stoją nad nami, ci, widzi pan, to i trzeba pracować. A w ogóle mam już tego dosyć.

— Kim pan jest z zawodu.

— Handlowiec. Do takiej pracy ja się w ogóle nie nadaję. Pierwszy raz w życiu mam łopatę w ręku, a zresztą to robota nie dla mnie — konkluduje zapalając papierosa.

A TO BYŁOBY PRZYJEMNE

O kilkanaście metrów od zdesperowanego żydziaka pracuje Polak, inżynier-elektrotechnik. Raźne uderzenia oskadrem obsuwają ze zbocza zwały gliny i piasku.

— Jak się pan czuje? — pytam.

— Bardzo dobrze. Sześć dni pracy fizycznej powinno mi dobrze zrobić. Wprawdzie bardzo mi nie na rękę oderwanie od moich prac obecnie, ale obowiązek trzeba spełnić. Widzi pan — ciąg nie dalej — jestem bardzo niewprawny, ale po tych kilku godzinach pracy czuję, że jutro będzie już zupełnie dobrze, a kto wie, może w środę osiągnę wydajność, jakiej wymaga się od robotnika. A to byłoby przyjemne — kończy rozmowę, uśmiechając się.

Na Pelcowiźnie przy sypaniu wału ochronnego nad Wisłą, pracuje inna grupa. Na 38 żydów jest tu tylko 4-ch Polaków. Dowiaduję się, że już na parę dni przed rozpoczęciem robót, na miejsce prac jawił się „zwiad" żydowski na rozmówkę z kierownikiem robót. Paru starszych żydów wysunęło odrazu zastrzeżenia, że ich synowie, którzy w poniedziałek mają rozpocząć pracę są słabi i chorowici, że niewielka będzie z nich pociecha i t. d.

PELCOWIZNA

Idziemy na miejsce robót. Wąską ścieżką, po ułożonych żelaznych szynach sunie między krzakami rząd taczek, powoli, nie śpiesząc się. Dojeżdżają wreszcie do miejsca, skąd nasypują piasek przeznaczony na budowę podtorza. Na miejcu bowiem obecnej grobli ma być tor kolejki, którą przewozić się będzie ziemię do zasypywania rozlewisk Wisły. W tym miejscu, gdzie dziś stoi brud nawe bajoro, biegnie oś wału przeciwpowodziowego.

Na samym końcu skryci dyskretnie za krzakami przed okiem kierownika robót pracują dwaj żydzi - talmudyści. Jeden owiązał sobie twarz czarną chustką, kryjąc pod nią swoje pejsy. Pracują... że pożal się Boże. Zbliża się właśnie obiad i co kilka minut któryś z nalewkowskich obywateli pyta się kierownika prac, kiedy będzie przerwa obiadowa. Jeden z żydków zorganizował nawet na miejscu mały sklepik. Zbiera pieniądze na zakupy od swoich towarzyszy pracy i w niedalekim sklepiku kupuje rozmaite drobiazgi. Na zwróconą mu uwagę odpowiada aroganckim uśmiechem.

Wreszcie jest obiad. Łopaty — dla jednych narzędzia zaszczytnej pracy, dla drugich (żydów) jakby symbole kaźni — wędrują na kupę piasku. Z kieszeni wydostają przyniesione ze sobą zapasy. Obiad w całej pełni...

* * *

Inne grupy pracują na Czerniakowie, Mokotowie, Woli, na ulicy Oliwskiej na Nowym Bródnie itd. Około 700 młodych ludzi rocznika 1911 rozpoczęło w 12-tu grupach zastępczą służbę wojskową. Łopaty, nowiuteńkie świeżo zakupione łopaty niewątpliwie w oczach wszystkich powołanych wczoraj do pracy Polaków awansowały. Awansowały na narzędzia ciężkiej może, ale zaszczytnej służby, dającej najwyższe zadowolenie — poczucie dobrze spełnionego obowiązku.

Warto było zobaczyć pierwszy dzień pracy zastępczej służby wojskowej.

Widać odrazu ile warta jest praca żydów, jak bardzo starają się oni pracować jak najmniej i jak najmniej się zmęczyć. Wniosek to pierwszorzędnej wagi. Tym wszystkim, którzy chcieliby służbę wojskową dla żydów zastąpić obozami pracy, polecamy przyjrzeć się chociaż przez pół godziny pracy żydów w Warszawie. I nie jest to brak wprawy, czy też niezdarności lub nieudolność narodu wybranego. Po prostu zła wola.

Personel nadzorczy z ramienia Wydziału Technicznego starał się jak mógł najlepiej spełnić swoją rolę. Być może, że nie wszystko było tak, jak być powinno. Wiele jednak niedociągnięć położyć trzeba na karb tego, że był to dopiero pierwszy dzień pracy.

Tomasz Wojnicz

KOLCE BEZ RÓŻ

ONGIŚ A DZIŚ

220 lat temu August II-gi Sas wzdychał:

— Ach, czemuż miast o koronę królewską nie starałem się w Polsce o hetmańską buławę wielką koronną! Dopiero rządziłbym naprawdę...

Dziś minister jęczy:

— Ach, czemuż zamiast tym ministrem nie zostałem wojewodą śląskim, czy wołyńskim! Dopiero miałbym naprawdę znaczenie...

POPRAWKI

Początkowo pisano o „Jadzi-wdowie": sztuka Ruszkowskiego w przeróbce Tuwima.

Potem: sztuka Tuwima wedle Ruszkowskiego.

Teraz po prostu: sztuka genialnego Tuwima.

Obecnie, że to pierwsze dnie, również jeszcze figuruje na afiszach Ateneum: „Ożenek" Gogola w tłumaczeniu Tuwima.

Ale za tydzień, dwa żargonowe gazety już będą podawać: „Ożenek" — sztuka naszego wybitnego rodaka...

RELIGIA I PIENIĄDZE

Niedawno umarł stary, bogaty żyd niecierpiący swej wstrętnej. arcypobożnej rodziny. By jej jeszcze po śmierci dokuczyć zapisał testamentem swój majątek rodzinie, a swe ciało prosektorium.

Chasydzka rodzina podniosła gwałt, że to obraza religii i kazała adwokatowi wszcząć sprawę o obalenie tego punktu testamentu.

— Owszem, rzekł adwokat, to da się zrobić, ale wtedy cały testament będzie obalony i spadek wam przepadnie. Więc co wolicie?

— Co można woleć? Wolę zmarłego przede wszystkim trzeba szanować, niech prosektorium sobie zwłoki zabiera.

(kol.)

W czwartek 21 rozpoczyna się ciągnienie 40 Loterii

Dlaczego należy grać na Loterii

Od pierwszego dnia I klasy

Setki tysięcy osób gra na Loterii Klasowej, ale jakże znikoma ilość orientuje się w istocie i założeniu oraz technice tej gry.

Loteria jest typową grą losową, to znaczy, że o wygranej decyduje jedynie i wyłącznie przypadek, który ludzie chętnie nazywają „ślepym trafem". Nikt nigdy nie może wskazać jaki los wyjdzie z koła i jaka na niego padnie wygrana, ale dlatego właśnie loteria jest jedyną grą, w której **szanse wszystkich grających są idealnie zrównane.**

Drugą charakterystyczną cechą gry loteryjnej jest stałość ilości i wysokości wygranych, która w żadnym wypadku nie może uledz zmianie w czasie gry. Wprawdzie nikt nie może z góry wskazać numeru, który wygra ale dlatego właśnie każdy numer ma szanse wygrania każdej wygranej.

40 loteria zawiera
92.141 wygranych na ogólną sumę 24.570.000 zł.

Wygrane te podzielone są na cztery klasy i zaczynają wychodzić od pierwszej chwili ciągnienia I klasy bez względu na to czy los został sprzedany czy też znajduje się u kolektora. A zatem wszystkie losy od chwili rozpoczęcia ciągnienia pierwszej klasy grają i mają jednakowe szanse wygrania.

Cena losu wynosi w obecnej loterii 160 zł. za cały los — 40 zł. za 1/4, bez względu na to kiedy los będzie nabyty. Wynika to z zasady, iż los gra od pierwszej chwili rozpoczęcia ciągnienia i wygrana musi być wypłacona bez względu na to, czy znajduje się on w ręku graczy czy też kolektora.

Jest więc rzeczą jasną, że **los należy nabyć przed pierwszym dniem ciągnienia pierwszej klasy,** inaczej gracz zmniejsza dobrowolnie swoje szanse, dla zrównania których, dyrekcja loterii zrobiła maksymum możliwości.

Pojutrze rozpocznie się ciągnienie pierwszej klasy czterdziestej loterii klasowej. Niewiele więc już czasu pozostało na zaopatrzenie się w los, by móc wziąć udział w podziale wygranych.

Polemika

To nie jest konsolidacja to jest gra polityczna

„Czas" jest oburzony na wspólną deklarację szeregu organizacji młodzieży:

To nie jest konsolidacja. Bo konsolidacja istotna zacząć się musi od konsolidacji ideowej. A jeśli to nie jest konsolidacja, w takim razie jest to polityczna gra. Gra ludzi, których stosunek do OZN jest być może bardzo poprawny na zewnątrz, ale których przekonania, zasady, a tak samo polityczny interes z akcją płk. Koca nic nie mają wspólnego. Deklaracja, o której mowa, jest dziełem tej samej zawsze kliki, albo mafii, która wszędzie potrafi się wcisnąć, która bez względu na różnice programowe wszędzie chce być obecna, by swoich interesów pilnować, która potrafiła się tak samo wcisnąć do OZN. Tą mafią są Naprawiacze. Ich dziełem jest deklaracja, którą omawiamy. Oni ją wygrają jako swój atut polityczny, wygrają przeciwko płk. Kocowi, którego pomimo odmiennych pozorów. wytrwale zwalczają.

I dlatego taką konsolidację należy uznać za cios wymierzony w OZN, przynajmniej OZN taki, jaki w myśl swej deklaracji zamierzał stworzyć płk. Koc.

To nie jest konsolidacja, to jest gra polityczna.

Słowa zachwytu „Gazety Polskiej"

Natomiast „Gazeta Polska" jest zachwycona:

Opiekunowie i przywódcy organizacji młodzieży polskiej, którzy podpisali te piękne słowa nie drżą widocznie o patentowaną wyłączność na swych terenach pracy: nie lękają się, że młodzież, której przywodzą, „strefni się" przez zetknięcie z towarzyszami spod innego, choć bratniego znaku. Wkraczając na wskazaną przez Naczelnego Wodza szeroką drogę ku lepszemu jutru Polski, nie zastrzegają sobie pierwszeństwa, ani monopolu; ba, ośmielają się nawet otwarcie głosić, że zacierać będą różnice, a kultywować poczucie braterstwa w młodym pokoleniu.

Niechże im za to Bóg da zdrowie.

Front lewicy sanacyjnej, P. P. S. i Stronnictwa Ludowego montuje Klub Demokratyczny

W sobotę odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prof. Michałowicza walne zebranie Klubu Demokratycznego, skupiające go lewicę sanacyjną.

Na zebraniu tym uchwalono deklarację programową Klubu oraz wybrano zarząd. Deklaracja programowa została skonfiskowana, a do prasy przedostały się jedynie niektóre uchwały Klubu. „Dziennik Poranny" donosi o następujących uchwałach:

Klub Demokratyczny uchwalił jednogłośnie wniosek o ścisłej współpracy z zorganizowanymi masami chłopskimi i robotniczymi, a w pierwszej linii z PPS i Stronnictwem Ludowym.

Klub Demokratyczny powziął jednomyślnie uchwałę potępiającą wprowadzenie ghetta ławkowego w wyższych uczelniach w Polsce, jako zarządzenie niezgodne z konstytucją.

Na czele zarządu stanął prof. Michałowicz, a prócz niego do zarządu weszli m. in. prof. Handelsmann, sen. Regina Fleiszerowa, p. Halina Krahelska, p. Wacław Rogowicz, Wincenty Rzymowski i Jerzy Zapasiewicz.

Sensację w kołach politycznych wywołała wiadomość, że na zebranie Klubu przyjechali specjalnie z Krakowa sen. Kwaśniewski i p. Bobrowski, którzy niedawno jeszcze na zebraniu krakowskiego Ozonu składali zapewnienia swej wierności dla Ozonu. Znamienny był również udział w obradach klubu przedstawicieli PPS, b. posła Czapińskiego i członka rady naczelnej PPS dr. Próchnika.

W ten więc sposób poza Ozonem wytworzyły się trzy nowe ośrodki konsolidacyjne: porozumienie organizacji młodzieży pozostającej pod wpływami „Naprawy", Stronnictwo Pracy, będące emanacją Frontu Morges i wreszcie Klub Demokratyczny, montujący całą parą porozumienie lewicy sanacyjnej z PPS i Stronnictwem Ludowym.

Inteligencja a Nowy Ład

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ka i mieszczanina, ale to przede wszystkim walka o duszę polskiej inteligencji.

Znamienne, że właśnie w Małopolsce, gdzie wolne zawody zażydzone są najbardziej, gdzie równocześnie Polacy z żydami tak często materialnie są związani, krakowskie i lwowskie koło lekarzy wolało się rozwiązać, niż poddać się uchwale innych okręgów, wprowadzających do całego Związku Lekarzy paragraf aryjski. Widać, że tam właśnie odgrodzenie Polaków od żydów najtrudniej daje się przeprowadzić, tak daleko zaszło zżydzenie Polaków.

Zwłaszcza niepokój bierze nas o Małopolskę Wschodnią, której przodowniczy udział w pracy inteligencji polskiej około budowy Nowego Ładu tak ze wszechmiar byłby pożądany. Powołanie żydów i zżydziałych Polaków na przedstawicieli Polski we Wschodniej Małopolsce — to oręż znakomity, dany w ręce Ukraińcom.

Chałat, jarmułka i pejsy nie mogą być symbolami polskości na naszych ziemiach wschodnich.

T. G.

Cofnięcie „fali marksistowskiej" we Francji

PARYŻ, 18.10. Drugie głosowanie w wyborach do rad samorządowych we Francji nie przyniosło szczególnych niespodzianek. Ostateczne wyniki są następujące: komuniści zdobyli 41 mandatów, stronnictwo radykalne 526 mandatów, niezależni radykałowie 119 mandatów, grupy centrowo-prawicowe 20 mandatów, socjaliści 234 mandaty.

Wyniki obecnych wyborów, które dają socjalistom, komunistom oraz grupkom socjalizującym zaledwie około 280-ciu mandatów, uważane są jako cofnięcie się „fali marksistowskiej" w porównaniu z wyborami parlamentarnymi.

W Żelazowej Woli

Czy tak powinna wyglądać wieś rodzinna Chopina?

Modernistyczna brama, na czerwono i niebiesko malowana, obok oficynka, coś niby w bretońskim stylu, z wysokim dachem i nowoczesnymi pergolami. Więc to tutaj? To ma być Żelazowa Wola? Kocie łby wyrównane żużlem, zarośnięte tu i owdzie trawą, od bramy wprost do samego dworku, gdzie urodził się Chopin. Więc to tak?

Kołatało mi się coś po głowie niby serdeczny zawód, zaprawiony może głupim, ale polskim szczerze sentymentem.

Biały dworek z ganeczkiem na słupach, nadwiślańskie, rosochate topole, okrągły gazon, obsadzony białymi kamieniami z kolorowym klombem róż, szeroki podjazd. Pod oknami długie, wąskie rabatki nagietek, z boków słoneczniki i malwy. Gdzieś dalej sad, kręte ścieżki między bzami i jaśminem, stary park z czarnym okiem sadzawki obrosłym zieloną rzęsą. Pułki trzcin, szuwarów, czarne olchy. Trochę wilgoci, trochę dziczy i znowu szerokie połacie wesołych, jasnozielonych trawników.

Ale tak nie jest. To mi się tylko śniło. A może nie tylko mnie. Może o takiej oprawie w romantyczne, księżycowe noce marzy stary dworek chopinowski, który tak jakoś smutnie i niezręcznie wygląda w swojej dzisiejszej betonowo - klinierowej ramie.

Markotnie z pod okapiastego dachu zezem małych okienek popatruje dworek na swoje przystrojenie.

— A no.., powiedzieli, że teraz taka moda, a nawet i Fryderyczkowi, gdyby żył, wygodniej byłoby spacerować po betonowym chodniku, a marzyć sobie pod taką właśnie skaktusiałą pergolą.

Chopinowski dworek utrzymany jest porządnie. Wyremontowany, odświeżony z całą pieczołowitością. Ba — tylko opiekunowie w niewątpliwie troskliwych swoich staraniach byli plus catholicues que le pape, dodając niestety to, o czym w żadnym, polskim dworze nikomu się nie śniło, zapominając za to o bliższych sprawach.

Klinkierem wyłożone wejście i betonowe ławki ganeczku, a dalej ... białe ściany golutenkie i aż smutne w tej swojej nagości. W pierwszej izbie na lewo, skromnie utrzymany za drzwiami i równie skromny obrazek przedstawiający pomnik Chopina w Warszawie i — nic. Dalej też pustka. Malutki alkierzyk z łukowym sklepieniem gdzie ponoć stała kołyska mistrza i większy pokój z maską pośmiertną za szkłem, książka z podpisami na małym(ordynarnym stoliku, w jednym kącie zawieszone na drutach u pułapu zbladłe i nieco przykurzone wstęgi od wieńców. Litograficzny portrecik. Poza tym — pustka.

Echo kroków odbija się o ściany. Z kątów zieje opuszczenie i smutek. Ani jednego antycznego mebelka, komódki jakiejś, kanapki, zegara, nie mówiąc już o fortepianie mistrza, który tu powinien się znajdować, a nie w Muzeum Narodowym. Nic, ale to nic coby przypominało wielkiego muzyka, podczas gdy w Salzburgu pieczołowitą opieką otaczany jest dom, w którym urodził się Mozart, kamieniczka w Bonn, gdzie przyszedł na świat Beethowen jest małym muzeum. Ale Salzburg i Bonn — to zagranica.

Do niedawna Żelazowa Wola była wogóle w prywatnych rękach. Majątek rozparcelowano między trzech włościan. Jeden z nich mieszkał w historycznej oficynce, dworku pospołu z drobiem. Dzisiaj coś podobnego należy do niepowrotnej przeszłości, gdyż po dłuższych pertraktacjach cały dworek z przylegającym do niego terenem został wykupiony za 60 tys. zł. przez Towarzystwo Przyjaciół Domu Chopina i Komitet Dni Chopinowskich pod kierownictwem gen. Sosnkowskiego. Ponieważ dworkowi trzeba było dać odpowiednie otoczenie, a po dawnym ogrodzie nie zostało śladu, więc założono nowy park kosztem wielu pieniędzy i niewątpliwej pomysłowości.

I byłoby wszystko pięknie, żeby nie to małe — ale. Założono bowiem park — nowoczesny.

Gdyby go założono w jakimś uzdrowisku, czy mieście — zgoda. Park jest śliczny, to nie ulega wątpliwości, ale i obcy, nie polski, wynaturzony jakiś i ekscentryczny.

Siedzę na jednej z ławek. Za mną jakieś nadzwyczajne krzewy, przede mną cementowy basen z wodą. Jakieś wymyślne rośliny imitujące z powodzeniem kaktusy niby to wyrastające z pomiędzy kamieni. Kamieni wogóle moc. Są wszędzie. Klinkier, beton i granit idą ze sobą w zawody o lepsze. Nawet poczciwa cegła tak jest wyzyskana, że robi zgoła najbardziej cywilizowane wrażenie.

Ktoś, gdzieś zaśpiewał popularne tango, coś niby: „W ramionach twych tak dobrze mi i tak bezpiecznie...". Po chodnikach stukoczą damskie pantofelki w takt nowoczesnej melodii. Ktoś mówi:

— Stanowczo brak tutaj dancingu...

— O właśnie! Gdybyż tutaj była jakaś dobra restauracja. Otoczenie jest wymarzone...

Nie oburzam się! O nie! Bynajmniej. Sama się sobie dziwię dlaczego przede mną brak stolika z kolorową, werandową serwetą i kelner w białej marynarce nie podaje mi karty.

— Wermucik dwa razy i sałatka à la pani Simpson...

Tam za tym szpalerem idealne wzniesienie pod muszlę orkiestry. Wyrafinowany facet w pomarańczowej opiętej kurtce powinien przewracać oczami nad rozemdlonym saksofonem.

— „W ramionach twych...".

A Chopin?

Stoi w parku jego pomnik nieco podobny do nagrobka, wrażenie potęgują jeszcze okropne blaszane wieńce. Ktoś puka palcem w postument.

— Żelazo...

Jednak uwaga nie jest słuszna. Darowanemu koniowi nie patrzą w zęby. Pomnik stawiał przecież — Rosjanin - kompozytor — Bałatirew, wielki znawca i wielbiciel Chopina.

* * *

W dzisiejszej Żelazowej Woli trudno jest myśleć o Chopinie. Rodzą się raczej w głowie typowo „ogródkowe" wrażenia. Wsi, której noc jest nocturnem, a dzień — mazurkiem, nie ma tu wcale. Cywilizacja XX wieku wycisnęła mocno, a butnie swoje piętno. Coś niby bolszewickie: „Dałoj... romantyzmy!", wrzeszczy czerwono - niebieska farba i kunsztowne pergole.

I zdaje mi się, że Chopin wychowany w takim otoczeniu nie mógłby tak bardzo po polsku tworzyć jak tworzył.

Ł.U.K.

Zbereźnictwa...

Poczta i list

Chciałem niedawno nadać pilny list do Łodzi. Myślę sobie, że najprędzej dojdzie, gdy się go wrzuci na dworcu. Wrzuciłem więc na dworcu do specjalnej skrzynki z adnotacją: „listy wyjmuje się przed odejściem każdego pociągu", w poniedziałek o godz. 7-ej wieczorem. Niestety listy widocznie nasza poczta tylko wyjmuje ze skrzynki „przed odejściem każdego pociągu", ale ich nie wysyła, bo ten list znalazł się w Łodzi dopiero we środę po południu. Jak na taką odległość i na taki napis to coś djablo długo.

Jeszcze jeden kwiatek z naszej niwy pocztowej. Przez Dworzec Główny w Warszawie przesuwa się ładne parę tysięcy osób, dziennie. Otóż w urzędzie pocztowym przy dworcu istnieją tylko dwa malutkie pulpity do pisania, przy czym, przy jednym z nich nie ma wogóle pióra, a w drugim zamiast atramentu pływa w kałamarzu na dnie trochę jakiegoś brunatnego błota. Jak w tych warunkach pisać pozostanie chyba tajemnicą urzędu pocztowego. W każdym razie, gdyby wszystkie życzenia piszących tam listy się spełniły, to w miejscu Ministerstwa Poczty, stałby wysoki jak Mont Everest stos kamieni, w który ustawicznie strzelałyby jasne gromy.

Proponuję kwestę uliczną na ustawienie na Dworcu Głównym jeszcze ze dwuch pulpitów i zakup atramentu i stalówek.

Kto choć raz tam pisał listy da hojną ofiarę na ten cel.

B. REZA

Archiwum w pudełku od zapałek

Pomysły amerykańskich wynalazców

W Waszyngtonie odbyła się międzynarodowa wystawa najnowszych wynalazków z dziedziny techniki bankowej. Można tam oglądać najnowsze modele maszyn do liczenia, do pisania, kopiowania i t. d. Wszystkie wynalazki skierowane są ku temu, aby w maksymalnym stopniu zastąpić pracę ludzką, pracą nieomylnej maszyny.

TELEFON BEZ ROZMÓWCY

Bardzo pomysłowym jest wynalazek polegający na połączeniu dyktofonu z telefonem. W razie gdy gospodarza nie ma w domu, telefon połączony z dyktofonem i specjalnie skonstruowanym patefonem, odpowiada, prosząc rozmówcę o przedyktowanie tego co ma do powiedzenia, poczem wszystko skrzętnie notuje, bądź na płytach, bądź na papierze. Po powrocie do domu, gospodarzowi nie pozostaje nic innego, jak tylko nastawić patefon i wysłuchać tego wszystkiego, co zostało zanotowane.

ARCHIWUM W PUDEŁKU OD ZAPAŁEK

W wielu dużych firmach archiwa rozrastają się do tak wielkich rozmiarów, że trzeba je pomieszczać w osobnych budynkach. Obecnie malutki aparat pozwoli pozbyć się tej niewygody. Dokumenty są fotografowane na kliszach, niewiększych od znaczka pocztowego. Gdy zachodzi potrzeba, klisza jest wyświetlana na białym ekranie, dowolnej wielkości. Ekonomia miejsca niezwykła, bo zamiast szafy z dokumentami wystarczy przechowywać pudełko, nie większe od pudełka zapałek.

POMYSŁOWY AUTOMAT

Na uwagę zasługuje automat wystawiony przez szwedzkiego inżyniera Petersa. Powierzchownie nie różni się on od zwykłych automatów, wyrzucających czekoladki, pocztówki albo bilety. Różnica polega jednak na tym, że do automatu tego można wrzucać dowolnie większe monety naprzykład zamiast 10-ciu czy 20-tu centów można wrzucić srebrny dolar, a automat natychmiast zwraca resztę. Gdy jednak do automatu wrzuci się fałszywą monetę, wówczas zaczynają działać dzwonki sygnałowe i automat wyrzuca... fotografię osoby, która wrzuciła fałszywą monetę.

Oczywiście duplikat fotografii pozostaje w automacie i może być wykorzystany przez prasę lub policję.

(b. g).

Orędzie misyjne po polsku

nadaje radiostacja watykańska

Z racji Niedzieli misyjnej przypadającej na dzień 24 bieżącego miesiąca, usłyszymy w przeddzień tej uroczystości, t. j. w sobotę, dn. 23 bm. ze stacji nadawczej Watykanu orędzie misyjne J.E. ks. arcybisk. Costantinie-go, Prezesa gener. P. D. R. W. i sekretarza Św. Kongregacji Propagandy. Przemówienie w języku polskim nastąpi w wyżej wspomnianym dniu (23 bm) o godz. 20-tej na fali 3026. K. C. 5,969.

Nielitościwa bogini

W prowincji Madras (Indie) grasuje złośliwa epidemia ospy. Celem zażegnania tej epidemii ludność miejscowa zamiast szczepień ochronnych stosuje pogańskie całopalenie. Dotychczas ogień strawił na wielkich stosach ofiarnych 6.000 sztuk bydła, wszystko, aby udobruchać pewną bramińską boginię, której specjalnością są podobno epidemie.

Na próżno władze usiłują powstrzymać ofiary. Tubylcy za nic w świecie nie chcą angielskich lekarstw i wolą bezużytecznie tracić swój dobytek. A epidemia oczywiście szaleje nadal...

Uroczystości w Czarncy



Trumna z prochami Stefana Czarnieckiego przed przeniesieniem jej do grobowca.

Wystawa obrazów

na Wydziale Architektury

Dnia 16-go bm. została otwarta na Wydziale Architektury, Koszykowa 55 zorganizowana przez Związek Słuchaczów Architektury wystawa rysunków i akwarel inż. arch. Eugeniusza Szparkowskiego. Wystawa obejmuje szkice architektoniczne. Wystawa jest zorganizowana jako sprawozdanie z pobytu inż. arch. E. Szparkowskiego w Italii stypendysty Politechniki Warszawskiej.

Wystawa Wyczółkowskiego

Wobec ogromnego powodzenia wystawy dzieł malarskich ś. p. L. Wyczółkowskiego termin jej zamknięcia został odroczony o tydzień.

Atak na Warszawę

1.

Znany ze szmoncesowatych tuwimowsko - heszelesowskich rewii „Cyrulik Warszawski" urządza imprezę, która spotka się niewątpliwie z entuzjastycznym przyjęciem stałych bywalców tego teatrzyku.

„Nasz Przegląd" podaje fotografię Dwojry Lapson, tancerki, która wystąpi w „Cyruliku" w tańcach chasydzkich i palestyńskich.

„Cyrulik" uderzył we właściwą strunę upodobań swoich wielbicieli i bywalców.

2.

Filharmonia Warszawska reklamuje koncert z udziałem Idy Hendlówny i Jaschy Horensztajna.

Tego to już nieco zawiele! „Cyrulik" — owszem, ale nie powinno się zanieczyszczać atmosfery Filharmonii występkami żydowskich „artystów".

Czyżby jeszcze grasował w Filharmonii impresario (też żyd) Bronisław Iwanowski?

IPO.

JACEK BRZEZINA 51)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Tajemniczy przybysz zakradł się jeszcze bliżej budynku, tak że od płaskiego dachu dzieliła go odległość zaledwie paru metrów. Skorzystał, że wartownik był właśnie odwrócony do niego tyłem i ześlizgnąwszy się z muru, w dwóch susach dopadł ściany radiostacji, by po niewidzialnych zagłębieniach w glinie wydostać się na dach. Gdy żołnierz znów obrócił się do niego twarzą, nawet przy największej uwadze i najlepszym wzroku nie dostrzegłby rozpłaszczonej pod żelaznym masztem postaci.

Wprawne i dobrze orientujące się ręce namacały w dachu drewnianą pokrywę i uniosły ją powoli do góry. W pokoju, nad którym leżał, trzech ludzi prowadziło ożywioną rozmowę. Toczyła się ona na temat, który nie miał nic wspólnego z odwiedzinami tajemniczego przybysza, a jednak zaskoczyła go i wprowadziła w niebyle jakie zdumienie...

— ...Więc sierżant twierdzi, że na garnizonie abou-kemalskim można w zupełności polegać?

Mówiący te słowa Arab o rasowym, orlim profilu, bystrych oczach i długiej, majestatycznej brodzie, spływającej mu na piersi, spoglądał na sierżanta badawczo, jak gdyby sondując w jego duszy i myślach.

Feher nie był zażenowny, jednak znać było po nim, że rozmawia z ludźmi, których musi i chce słuchać. Zachowywał się jak szeregowiec wobec głównodowodzącego.

Tak też i było w gruncie rzeczy. Doktór Chachbandar, ów siwobrody Arab, był głową wojującego panarabizmu. Towarzysz jego zaś, Fauzi bej, głównodowodzącym przyszłych sił powstańczych.

— W stu procentach jestem pewny moich żołnierzy. Pójdą za mną w ogień!

Odpowiedź sierżanta zadowoliła słuchaczy. Milczeli jednak chwilę.

— Polegamy na was, sierżancie — rozpoczął Fauzi bej, młody człowiek, więcej na Europejczyka niż na Araba wyglądający. — Najlepszym tego dowodem jest fakt, że my, wyjęci spod prawa syryjskiego ludzie, przyjechaliśmy tutaj, by z wami ułożyć plan dalszej akcji, której zakończeniem będzie zwycięstwo naszej wielkiej idei. Nie będę się długo rozwodził. Konkretny rozkaz jest więcej wart, niż godzina gadania!

— Jestem na rozkazy! — Było widać, że sierżant mówi szczerze.

— Wiem o tym! Do rzeczy więc. Poruczamy wam, sierżancie, wielkie i zaszczytne zadanie podłożenia ognia pod stos, na którym upieką się nasi wrogowie i ciemięzcy. Na rozkaz, który otrzymacie w odpowiedniej porze, porwiecie za broń, by hasłem strzałów, popartym apelem radiowym, porwać na nogi cały uciemiężony świat arabski. Pierwsi porwiecie za broń, którą wypędzimy z naszej ziemi niewiernych! Taki jest rozkaz. Gdybyście nie wykonali go lub zdradzili nas, wiecie, co was czeka. Nie ma miejsca na świecie, gdzieby nie dosięgła was zemsta synów naszej matki ziemi.

Feher zmrużył oczy. Znał prawdę usłyszanych przed chwilą słów.

— Czekajcie na rozkaz i hasło, przygotowując przez ten czas ludzi i teren. Przypuszczalnie równocześnie z rozkazem przylecą tutaj francuskie samoloty, skierowane na granicę przez naszych ludzi. Musicie nimi owładnąć, co chyba nie będzie trudne! Co do naszych lotników, to czekają oni tylko na sprzęt, by pokazać, co umieją!...

— ..Organizacja z dnia na dzień przybiera na sile! — mówił doktór Chachbandar. — Wielki dzień zjednoczenia Wielkiej Arabii zbliża się. Wielki dzień, w którym ostatni Europejczyk opuści nasz kraj, w którym zasiądzie na opuszczonym od wieków tronie Salladynów godny przedstawiciel i dziedzic Kalifów. Nie ma dziś Araba, który by nie nienawidził ciemięzców, nie ma Araba, który by nie pragnął zjednoczenia. Są jeszcze waśnie rodowe czy majątkowe, lecz te natychmiast wygasną, gdy w forcie abou-kemalskim sierżant Feher odda pierwszy strzał do ciemięzców. Strzałem tym przejdziesz do historii. Staniesz się pierwszym kamieniem co pociągnie za sobą lawinę, która pójdzie spod perskich gór i oprze się aż na brzegach morza lub przeskoczy je...

„Arabski prorok!", myślał leżący na dachu tajemniczy przybysz, spoglądając na zahipnotyzowanego słowami Fehera. Widać było, że sierżant zrobi wszystko, co mu każą. Wmówili w niego, że historia nań patrzy.

Goście z gospodarzem wyszli. Miejsce ich zajęło dwóch żołnierzy, którzy trzymając karabiny między nogami zasiedli przy aparacie radiowym i puścili wesołą muzyczkę.

Pokój, w którym znajdował się aparat nadawczy, sąsiadował z „poczekalnią", w której siedzieli wartownicy. Przez uchylone lekko drzwi widać było, że pali się w nim światło. By się tam dostać, trzeba było zejść kręconymi schodkami w rogu pokoju, na szczęście przy ścianie, w której znajdowało się wejście do serca radiostacji. To było plusem rozkładu.

Nieznajomy zdecydował się szybko na działanie.

Żołnierze, zasłuchani w tony, wydobywające się z głośnika, palili papierosy i nie spodziewali się niczego. Drzwi wejściowe były zamknięte, okna zakratowane, nikt ich więc nie mógł odwiedzić niespodziewanie.

„Alo, alo... radio Rumenia szi radio Bukureszti..." dźwięki wydobywały się zupełnie czysto i wyraźnie, jak gdyby ktoś tuż obok mówił. Nosy słuchaczy pochyliły się nad głośnikiem. Nie rozumieli wprawdzie nic, lecz poddawali się zupełnie naturalnemu odruchowi, nakazującemu słuchać, gdy ktoś mówi.

(d. c. n.).

ABC SPORTOWE

W. K. S. Śmigły oskarżony o przekupstwo
Nowe afery w sporcie
Kiedyż nareszcie zapanuje zdrowa atmosfera

Świat sportowy Polski został zaskoczony znowu dwoma niemiłemi aferami. Sprawą meczu Unii ze Śmigłym i sprawą znanego boksera mistrza Europy Polusa.

Niedawno Warszawianka, w której barwach startował ostatnio Polus, ogłosiła komunikat, skreślający Polusa z listy członków.

Mistrz Europy jest oskarżony o to, że proponował innym drużynom występowanie w ich barwach, jeżeli dostanie odszkodowanie za zmianę klubu. Gdy nie znalazł amatorów próbował wywrzeć presję na Warszawiankę, aby osiągnąć z tamtąd korzyści materialne. Gdy i to się nie udało Polus rozpoczął „strajk". Nie przychodził na treningi i demoralizował młodszych zawodników. Gdy prośby i napomnienia nie skutkowały Zarząd K. S. Warszawianki zdobył się na krok stanowczy i skreślił swego najlepszego boksera. Skreślenie automatyczne nie pozwoli Polusowi walczyć w ciągu roku.

Niewątpliwie władze P. Z. B. przeprowadzą w tej sprawie dochodzenie, i jeżeli zarzuty Warszawianki okażą się prawdziwe Polusa czeka dożywotnia dyskwalifikacja.

* * *

Druga afera Unii lubelskiej przypomina słynną przed rokiem sprawę Dębu.

W. K. S. Unia, która wraz z innymi, walczyła o wejście do Ligi jest oskarżona przez Brygadę z Częstochowy, że w meczu z wileńskim Śmigłym, w meczu w którym stosunek bramek miał decydować czy do Ligi wejdzie Śmigły czy Brygada. Unia naumyślnie przegrała w bardzo wysokim stosunku 1:8.

Kierownictwo Brygady oskarża Śmigłego, że przekupił graczy Unii, którzy otrzymawszy pieniądze naumyślnie dopuścili do wysokiej porażki. Również „na wszelki wypadek", gdyby jednak Unia mimo wszystko wygrała, w barwach Unii grał niezgłoszony zawodnik tak, że Śmigły mógł żądać dyskwalifikacji przeciwnika.

Oskarżenie, wniesione przez Brygadę, opiera się na zeznaniach gracza Unii Kobojka, który został następnie z Unii usunięty i przez zemstę „wysypał" całą sprawę.

W. K. S. Unia kategorycznie zaprzecza insynuacjom, tłumacząc wysoką porażkę brakiem formy drużyny, siedemnastogodzinną jazdą do Wilna i kontuzją bramkarza Frymarkiewicza w 30-tej min. gry.

Obie drużyny, Brygada i Unia, wniosły oficjalne pisma do P. Z. P. N.'u z prośbą o przeprowadzenie szczegółowych dochodzeń.

Te dwie sprawy, które wypłynęły w ciągu jednego tygodnia, świadczą dobitnie, że w sporcie polskim w dalszym ciągu dzieje się źle i że potrzeba mu nowych ludzi, którzy energicznie położyliby kres tym wszystkim brudom.

Mistrzostwa bokserskie Łodzi

W zawodach bokserskich o mistrzostwo okręgu łódzkiego Krusche-Ender pokonał pabianicki Sokół 14:2. Sokół zdobył dwa punkty walkowerem w wadze muszej.

W drugim meczu Wima pokonała Zjednoczone 9:7. Mecz prawdopodobnie zostanie zweryfikowany jako 16:0 dla Wimy, gdyż Zjednoczone wystawiło tylko 5 zawodników.

Cenne punkty Pogoni i Ł.K.S-u
Boje ligowe
Garbarnia grała ostatni raz w Lidze

W niedzielę Garbarnia rozegrała w Krakowie ostatni mecz w tegorocznym sezonie ligowym, odnosząc zwycięstwo nad Warszawianką w stosunku 5:2 (1:0).

Zwycięstwo Garbarni wobec równoczesnych zwycięstw Ł. K. S. i Pogoni nie potrafiło już uchronić tej drużyny przed degradacją. Zawody zgromadziły zaledwie 1500 widzów.

Miejscowi od samego początku uzyskali znaczną przewagę w polu, lecz zawodzili w sytuacjach podbramkowych. Dopiero w ostatniej minucie przed pauzą Skóra strzelił pierwszą bramkę dla Garbarni, po zmianie pól Pirych w pierwszych minutach zdobywa nieoczekiwanie wyrównującą bramkę. Z kolei Garbarnia rewanżuje się bramką zdobytą przez Pazurka 2-go w 16-ej minucie. Wynik podwyższa Pazurek 1-y w 32-ej minucie. W tym momencie kontuzjowany Jachimek ustępuje w bramce miejsca Koszowskiemu, który puszcza nawet dość łatwe do obrony piłki. W 32-ej minucie Woźniak zdobywa 4-ty punkt dla Garbarni. Wskutek błędu bramkarza Garbarnii udaje się Warszawiance z wypadu uzyskać drugą bramkę przez Święckiego. Wynik dnia ustala Pazurek 1-y w 42-ej minucie. Warszawianka z powodu kontuzji obu obrońców: Martyny, którego znoszą z boiska i Gwoździńskiego kończy mecz w dziewiątkę.

Zwycięstwo Pogoni 2:0

W niedzielę rozegrany został we Lwowie mecz ligowy Cracovia — Pogoń, zakończony niespodziewanym zwycięstwem Pogoni w stosunku 2:0 (1:0). Spotkanie to zgromadziło przeszło 5.000 widzów. Pogoń wygrała zasłużenie mimo, że wystąpiła bez Matyasa i Jerzewskiego. Najlepszym graczem Pogoni, a zarazem na boisku, był Wasiewicz. Poza tym w drużynie lwowskiej wyróżniała się cała linia napadu. Cracovia nie miała dobrego dnia i wykazała sporo słabych punktów. Zawiodła przede wszystkim pomoc, a napad nie dochodził zupełnie do strzału. Mecz rozegrany został na ciężkim terenie, w czasie padającego bez przerwy deszczu. Pierwszą bramkę dla Pogoni zdobył w 23-ej minucie Wolanin. Druga bramka dla Pogoni padła ze strzału samobójczego pomocnika Cracovii Majerana, który skierował rzut rożny Niechcioła do własnej bramki. Zawody prowadził p. Frank z Krakowa.

Ł.K.S. — Wisła 2:0

Ostatni w Łodzi mecz ligowy między Wisłą i Ł. K. S., mający dla łodzian olbrzymie znaczenie, przyniósł im pełny sukces w postaci zwycięstwa 2:0 (1:0). W pierwszej połowie lepszą drużyną była Wisła, przewyższając zwłaszcza łodzian pod względem gry w polu. W 15-ej minucie jeden z nielicznych ataków ŁKS kończy się bramką, zdobytą przez Herbstreicha. Wisła, mimo, że jest zespołem lepszym nie może przełamać oporu obrony Łodzi, w której wyróżnił się Karasiak. Po zmianie stron Ł. K. S. powoli przejmuje inicjatywę i nie oddaje jej już do końca meczu. Decydujący punkt strzela Wolski w 20-ej minucie.

Powszechną uwagę zwracała słaba gra reprezentacyjnych graczy polskich Gałeckiego z ŁKS i Habowskiego z Wisły.

Zawody prowadził p. Staliński z Poznania. Widzów z powodu niepogody tylko około 3.000.

Tabelka ligowa

	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	17	24:10	39:14
2) A. K. S.	16	24:8	35:16
3) Ruch	17	23:11	44:25
4) Warta	16	18:14	31:33
5) Wisła	15	17:15	37:20
6) ŁKS	17	16:18	26:32
7) Warszawianka	17	16:18	21:42
8) Pogoń	16	15:17	28:23
9) Garbarnia	18	15:21	28:30
10) Dąb	18	0:36	9:84

Turniej szczypiorniaka
K. P. W. — Poznań mistrzem Polski

W drugim dniu turnieju szczypiorniaka o mistrzostwo Polski rozegrano mecz między Pogonią katowicką a lwowskim AZS. Sensacyjne i zupełnie niepsodziewane zwycięstwo odniosła drużyna lwowska w stosunku 7:4 (4:-). AZS grał b. dobrze.

W niedzielę odbył się ostatni mecz w turnieju między KPW (Poznań) a Pogonią (Katowice). Mecz przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie KPW 3:1 (2:1). Drużyna poznańska grała znacznie lepiej od ślązaków.

W ostatecznej klasyfikacji turnieju pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna KPW (Poznań), wicemistrzem został lwowski AZS, a trzecie miejsce zajęła Pogoń katowicka.

Zwycięstwo Nojego
w biegu naprzełaj o mistrz. Polski

W niedzielę rozegrany został we Lwowie bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w konkurencji panów. Trasa biegu wynosiła 10 klm. i biegła z boiska Czarnych w najbliższe jego okolice. Bieg sam odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych, przy padającym bez przerwy deszczu. Startowało 14 zawodników.

Mistrzem Polski został Noji (Syrena - Warszawa), wygrywając bieg zupełnie łatwo w czasie 33:13:2. Dalsze miejsca zajęli: 2) Wirkus (Warszawianka) 33:24:1, 3) Marynowski (Warszawianka) 33:34, 4) Garncarz (Pogoń) 33:37:4, 5) Ruszlewski 1. (Żaglew - Warszawa), 6) Korzeniowski (Pogoń), 7) Kujawa (Pogoń), 8) Ruszlewski 2.

Organizacja biegu b. dobra.

Zamknięcie sezonu kolarskiego
Napierała mistrzem Polski w biegu naprzełaj

W niedzielę zakończony został w Polsce sezon kolarski zawodami o mistrzostwo Polski w biegu na przełaj. Tytuł mistrza zdobył Napierała (Fort Bema) przebywając dystans 25 klm. w 58 min. 30 sek. Na drugim miejscu przybył Lipiński (Okęcie) w czasie 59:41, trzecim był Głowacki (Polonia) 59:42, 4) Woźniak (Fort Bema) 1:00:01, 5) Oczachowski (PZL) 1:00:37.

Ze znanych zawodników Starzyński zajął 7-me miejsce, Lekiewicz z Łodzi 16-te. Motyka z Krakowa 17-te. Ogółem startowało 29 zawodników.

Na tym samym dystansie rozegrano mistrzostwo okręgu warszawskiego. Zwyciężył Olszewski (Orkan) w czasie 1:02:20.

Warunki terenowe wskutek deszczu bardzo ciężkie.

Porażka bokserów Polonii

Bokserska drużyna warszawskiej Polonii bawiła w niedzielę w Lublinie, gdzie rozegrała mecz z miejscowym P. K. S. Zwycięstwo odniosła drużyna lubelska w stosunku 9:7. Polonia wystąpiła w osłabionym składzie.

Wyścig motocyklowy
Wysoki poziom zawodników

W niedzielę odbył się międzyklubowy wyścig motocyklowy po ulicach Warszawy zorganizowany przez Mot. Klub Zw. Strzel. Wyścig prowadził przez Al. Niepodległości, Wawelską i Rakowiecką, na trasie długości 2.400 mtr., którą to trasę zawodnicy przebyli 35 razy (85 klm.).

W kategorii sportowej do 120 cm. pierwsze miejsce zajął Nagengast z Ostrowa Wp. na Exelsiorze, uzyskując przeciętną 55,1 km./godz., 2) Klukowski (Strz. War.), 3) Parkowski (Ł. K. M.), 4) Mieloch (Poz.).

Do 250 cm. zwyciężył Jakubowski (PKM War.) na Rudge, mając przeciętnie 79.3 km./godz., 2) Konic (PKM War.), 3) Szydłowski (z Grudziądza).

Do 500 cm. wygrał Klimkowski (Strzelec Warszawa) na Arielu mając przeciętnie 87,2 km./godz. 2) Gelasik z Bielska, 3) Czarnecki (M. K. Strzelec).

W kategorii wyścigowej do 350 cm pierwszym był Jakubowski (PKM.) na Rudge przeciętnie 84.9 km./godz., 2) „Bezet" (M. K. Strzelec).

W kat. wyścigowej do 500 cm. zwyciężył Bathelt z Bielska na Rudge uzyskując doskonały wynik 101.4 km./godz., 2) Mieloch z Poznania na Nortonie.

Warszawa-Helsinki 11:5
Słaba forma Finnów

Rozegrany w niedzielę w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Helsinek zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 11:5. Zwycięstwo jest tym bardziej cenne, że Warszawa wystąpiła w osłabionym składzie.

W wadze muszej Rotholc (Warszawa) pokonał O. Lehtinena.

W wadze koguciej Huskonen wygrał nieznacznie na punkty z Jakubowiczem.

W wadze piórkowej Czortek zwyciężył wysoko na punkty Sarolallena. Czortek atakuje przez cały czas, nie pozwalając przeciwnikowi dojść do głosu.

W lekkiej A. Lehtinen (Hel.) przegrywa przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie z Rosenblumem.

W półśredniej Kolczyński bije wysoko na punkty Aroia. Fin okazał się bardzo słaby i zupełnie bezradny wobec ciosów Polaka.

W wadze średniej, w najsłabszej walce dnia, Doroba 2-gi zremisował z Laine.

W półciężkiej Doroba 1-y wypunktował Koivunena. Pierwsze dwie rundy były wyrównane, natomiast w trzeciej lepszy był Polak.

W wadze ciężkiej Sowiński przegrał z Sampila. Fin był dużo lepszy, a w drugiej rundzie posłał on nawet Polaka na deski. Sowiński mimo to przegrał tylko na punkty.

Finnowie reprezentowali na ogół średnią klasę. Najbardziej podobał się O. Lehtinen, mimo porażki z Rotholcem.

Sędziował w ringu p. Zorzycki. Widzów bardzo dużo. W olbrzymiej sali cyrku nie było ani jednego wolnego miejsca.

WARSZAWA I
WTOREK, 19 PAŹDZIERNIKA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (pł.). 7.00 Dziennik. 7.15 (pł.). 8.00 Audycja dla szkół.

11.15 „Wesele krakowskie" — audycja dla dzieci. 11.40 Ania Dorffmann gra. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa: 1) Muzyka (pł.), 2) Dziennik, 3) „Piosenka żołnierska" audycja słowno - muz.

15.30 Wiadomości gosp. 15.45 Obrazek z lat dziecięcych A. Mickiewicza. 16.10 Przegląd finansowo - gosp. 16.20 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 16.50 Pogadanka. 17.00 Obrazki z leśnych Kujaw — felieton. 17.15 Recital skrzypcowy M. Neumillera. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiad. sport. 18.10 Skrzynka techn. 18.25 (płyty). 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 „Puławy — salon literacki Czartoryskich". 19.40 Audycja konkursowa. 19.50 Pogadanka. 20.00 Uroczystość poświęcenia nowej siedziby rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogad. 21.00 Konc. Ork. Symf. 22.00 Reportaż z Katowic. 22.05 Konc. Małej Ork. P. R. 22.50 Przegląd Prasy i Komun. meteorolog.

WARSZAWA II
WTOREK, 19 PAŹDZIERNIKA

13.00 (płyty) 14.10 Konc. Zesp. H. Kowalskiego. 15.00 Pogad. 15.10 Koncerty Bacha. 18.00 (Płyty). 19.00 Konc. solistów. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 „Trzy pończochy w jednej" — monolog. 22.15 Muz. tan. z „Café - Club"

WARSZAWA I (Raszyn))
ŚRODA 20 PAŹDZIERNIKA

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 (Płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Marsze symfoniczne E. Griega. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Muzyka angielska. 16.50 Pogadanka. 17.00 Piechota na nowoczesnym polu walki — odczyt. 17.15 „Jesienią" — koncert. 17.50 Pogadanka. 18.00 Wiadom. sport. 18.10 Melodie filmowe. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Ekspiacja marynarza" — fragm. z powieści W. Karczewskiej. 19.20 Pieśni Zarzyckiego w wyk. Z. Wyleżańskiej. 19.35 Odczyt. 19.50 Pogadanka. 20.00 Tanga i rumby (pł.). 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. J. Turczyńskiego. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Konc. popularny. 22.50 Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II
ŚRODA, 20 PAŹDZIERNIKA

13.00 (Płyty). 14.10 Koncert solistów. 15.00 Pogawędka gospod. 16.15 Muzyka lek. (pł.). 18.00 Płyty. 19.00 Koncert rozrywkowy. 19.50 Życie kulturalne. 19.55 Wiad. sport. 22.00 Przegląd teatralny. 22.15 Muz. tan. (pł.).

Kotowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 293.00; Bruksela 89.35; Helsinki 11.62; Londyn 26.25; Nowy Jork 5.29 i pół; Nowy Jork (kabel) 5.29 i trzy czwarte; Paryż 17.90; Praga 18.53; Sztokholm 135.40; Zurych 121.95.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 68.00; II em. 69.25; 4 proc. konsolidacyjna (większe) 58.75, (drobne) 58.50; 4 i pół proc. wewn. państw. 55.50 — 55.75; 5 proc. konwersyjna 61.75.

Listy zastawne: 8 proc. Tow. kred. przem. pol. funt. kupon 72.55; 4 i pół proc. ziemskie seria V 55.13; 5 proc. m. Warszawy (1933 r.) 62.00 — 61.50 — 61.75, (drobne) 62.25 — 62.00; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 56.25; 5 i pół proc. oblig. m. Warszawy 7 em. 55.00.

Akcje: Bank Polski 107.00; Węgiel 24.50 — 24.75; Lilpop 52.00; Modrzejów 10.00; Starachowice 31.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, zbierana 30.25—31.00; żyto I st. 24.00. — 24.50, owies I st. 23.50 — 24.25; II st. 22.50 — 23.25; jęczmień browarny 25.25 — 26.25; jęczmień 23.50 — 23.75; groch polny 30.00 — 32.00. Victoria 29.50—31.50; łubin niebieski 14.00 — 14.50, żółty 15.50 — 16.00; rzepak zimowy 60.00 — 61.00; letni 58.00 — 59.00; rzepik zimowy 56.00 — 57.00; letni 56.00 — 57.00; siemię lniane basis 90 proc. 46.00 — 47.00; koniczyna czerw. sur. 100 — 115; biała sur. 175.00—195.00; mak niebieski 83.00 — 85.00; mąka pszenna gat. I 47.00 — 50.00, gat. II 38.00 — 40.00, pastewna 24.00 — 25.00, żytnia gat. I 34.00 — 35.00, gat. II 27—28, razowa 27.00 — 28.00; otręby pszenne grube 16.75 — 17.50; średnie 15.75 — 16.50; miałkie 15.75 — 16.50, żytnie 15.50 — 16.00; makuchy lniane 22.25 — 22.75; rzepakowe 19.75—20.25; śruta sojowa 24.50 — 25.00, słoma prasowana (żytnia) 8.00 — 8.50, siano słodkie prasowane 11.00 — 12.00, prasowane 9.00 — 10.00.

Strzały w Międzylesiu
Niezwykłe najście na dom

Przed północą do drzwi domu gospodarza, Franciszka Kolasy w Międzylesiu nagle poczęto dobijać się. Kolasa sam znajdował się w domu, gdyż rodzina jego wyjechała do krewnych. Przybysze żądali, by gospodarz przenocował ich. Gdy spotkali się z odmową, wyłamali okno. Kolasa chwycił widły i usiłował nieproszonych gości odpędzić od okna. Nagle padły strzały. Kolasa przypuszczając, że ma do czynienia z bandytami skrył się na strych. Kule na szczęście chybiły. Po jakimś czasie gospodarz przez otwór w dachu wydostał się na zewnątrz przy pomocy drabiny, która była oparta o strzechę. Zaalarmowani sąsiedzi i policja przybyli na miejsce. Intruzów znaleziono w izbie, do której dostali się przez wyłamane okno. Byli pijani. Policja odprowadziła ich na posterunek policji. Jak się okazało, byli to Marian Mędrzejewski, Kazimierz Stranc, Stanisława Stranc, mieszkańcy wsi Las, oraz Władysław Wiśniewski, mieszkaniec Warszawy. Najście na zagrodę było poprostu pijackim wybrykiem.

Zerwanie z narzeczoną
przyczyną podwójnego samobójstwa

Przy ul. Nowogrodzkiej 37 w Hotelu Mazowieckim zamieszkiwał od czterech dni 20-letni Ignacy Witold Bobielewicz (zam. majątek Szczuczyn, pow. Lida). W niedzielę wieczorem Bobielewicz otruł się w swym pokoju esencją octową, następnie zaś wyszedł na klatkę schodową i z okna 3-go piętra wyskoczył na asfalt podwórza. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie nóg i ogólne potłuczenie. Po udzieleniu pomocy, desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Bobielewicz pozostawił list, w którym pisze, iż powodem targnięcia się na życie jest zerwanie z nim przez narzeczoną.

Tragiczna pogoń za kapeluszem
omal nie zakończyła się śmiercią

Władysław Kowalczyk, lat 30, zam. przy ul. Chmielnej nr. 36, jadąc na pomoście tramwaju linii „1" na ul. Puławskiej przed przystankiem przy ul. Naruszewicza wychylił się. W pewnym momencie spadł mu kapelusz. Kowalczyk wyskoczył w biegu tak niefortunnie, że dostał się pod koła tylnego wagonu. Dzięki przytomności motorniczego, który wóz natychmiast zatrzymał, Kowalczyk uniknął niechybnej śmierci. Do rannego wezwano karetkę pogotowia, którego lekarz stwierdził szereg ogólnych obrażeń i w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala Dziec. Jezus.

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw
z dnia 17.X

GON. 1. Dyst. 2100 m., nagr. 1800 zł.: 1. Raptus ż. Gill, 2. Par (128,5), 3. Narbona (227,5), 4. Ama (57), 5. Sirdaropol (28), 6. Sessi (76,5), 7. Ikwa (65,5), 8. Frejlina (201,5), 9. Korazon (107,5). Wygr. w 2 min. 18,5 s. w walce o szyję. Tot. 8, franc. 7, 21 i 29 zł.

GON. 2. Dyst. 1100 m., nagr. 1800 zł.: 1. Jesion, ż. Jagodziński, 2. Zorza (139,5). 3. Ramona IV (89), 4. Il Bacio (10,5), 5. Ostra (160), 6. Turcja (51,5), 7. Neftis (44), 8. Kaskada (31), 9. Ogham (113,5). Wygr. w 1 min. 10 sek. w walce o pół dł. Tot. 32,50, francuski 13,50, 28,50 i 18 zł.

GON. 3. Dyst. 2100 m., nagr. 2400 zł.: 1. Iffet, j. Pulc, 2. Nord (27,5), 3. Tanew (80,5), 4. Dell (15,5), 5. Le Palatin (32). Wygr. w 2 min. 19,5 sek. o pół dł. Tot. 11,5, franc. 7,50 i 10 zł.

GON. 4. Dyst. 1600 m., nagr. 1600 zł.: 1. Parthenis, j. Kleban, 2. Moutarde (21), 3. Grawer (9), 4. Magnifika (39), 5. Łaps (97), 6. Rywal (129,5). Wygr. w 1 min. 44 sek. o 5 dł. Tot. 34, franc. 15 i 11 zł.

GON. 5. Dyst. 1200 m., nagr. „Widzowa" 12.000 zł. 1. Kszyk, ż. Gill, 2. Sart (27), 3. Rakoczy (43), 4. Nobile (23,5), 5. Renta (101,5), 6. Markiz II. Wygr. w 1 min. 14,5 sek. w walce o łeb. Tot. 9, franc. 7 i 9,50 zł.

GON. 6. Dyst. 2200 m., nagr. „Krasińskiego" 15.000 zł.: 1. Jon, ż. Jagodziński, 2. Loyal (61), 3. Narew (21), 4. Dal (21), 5. Motruna (8). Wygr. w 2 min. 21,5 sek. łatwo o 3 dł. Tot. 22, franc. 13,5 i 25,5 zł.

GON. 7. Dyst. 1600 m., nagr. 1800 zł.: 1. Iloczyn, ż. Pasternak. 2. Prokne (18), 3. Irata (62), 4. Ikaria (46,5), 5. Janczarka (21,5), 6. Nebraska (101,5), 7. Cezarewicz (26,5). Wygr. w 1 min. 42,5 sek. łatwo o 2 dł. Tot. 23, franc. 9, 8, 11,5 zł.

GON. 8. Dyst. 1600 m., nagr. 1400 zł.: 1. Harry, ż. Kusznieruk. 2. Bagheretta (110), 3. Debar (116,5), 4. Persia (28,5), 5. Ivresse (28). Z Metropola i Nagasaki jeźdcy spadli. Hetman Koronny, Primawera III, Domena i Arkadia. Niesprawdzona kolejność z powodu ciemności. Wygrane w 1 minucie 46,5 s. o półtorej długości. Tot. 15,5, franc. 9,50, 21, 14,50 i 8,50.

GON. 9. Dyst. 2100 m., nagr. 1600 zł.: 1. Rosa, j. Gibek, 2. Jasna (24,5), 3. Nabok (11), 4. Ignis (38,5), 5. Nebraska (24,5), 6. Perzeus (38,5). Wygr. w 2 min. 22 s. łatwo o półtorej dł. Tot. 111. franc. 29 i 16 zł.

W hołdzie Królowej Koronv Polskiej
Oficerowie rezerwy
złożyli votum na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA, 17. 10. W dniu dzisiejszym odbył się tu zjazd delegatów Zw. Oficerów Rezerwy z całego kraju, połączony z uroczystością złożenia na Jasnej Górze votum.

Na Jasnej Górze uczestników zjazdu powitał i wprowadził do kaplicy cudownego obrazu jeden z najstarszych zakonników ojciec Alfons Jędrzejewski. Złożenie votum w postaci ryngrafu z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, znakiem orła białego i odznaką Związku Oficerów Rezerwy, odbyło się bardzo uroczyście.

Na odwrocie ryngrafu znajduje się następujący napis:

„Związek Oficerów Rezerwy, pomny wielkiej tradycji rycerstwa polskiego, składa swój znak organizacyjny Królowej Korony Polskiej, wierząc głęboko, że warunkiem i podstawą siły, powodzenia i szczęścia narodu polskiego jest jego poziom moralny".

Po nabożeństwie, które odprawił kustosz Jasnej Góry ojciec Bonawentura Nipocki, oficerowie rezerwy odśpiewali chórem „Boże coś Polskę".

Czy manifestacja przeciw obrońcy żydów?
Jan zawinił a Witold cierpi
Petarda pod drzwiami adw. Witolda Dąbrowskiego

Mieszkańcy domu przy ul. Marszałkowskiej 71, zostali w sobotę wieczorem zaalarmowani głośną detonacją. Jednocześnie rozległy się okrzyki „pali się, pożar".

Jak się okazało alarmowano z mieszkania Nr. 14 na trzecim piętrze, zajmowanego przez adw. Witolda Dąbrowskiego. Nadbiegł dozorca domu i stwierdził, że pod drzwiami mieszkania umieszczona była petarda, która eksplodowała. Petarda była zrobiona z puszki od flitu, owiniętej gazetą.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że na chwilę przed wybuchem dwóch młodych ludzi zapytywało o mieszkanie adw. Dąbrowskiego. Prawdopodobnie oni podłożyli petardę.

Adwokatów Dąbrowskich jest w Warszawie aż czterech; wyżej wymieniony Witold, Romuald, Gracjan i Jan. Swego czasu wielkie oburzenie wśród polskiej opinii wywołało wystąpienie Jana Dąbrowskiego, który podjął się obrony żyda Chaskielewicza, mordercy śp. wachmistrza Jana Bujaka.

Wybuch pod mieszkaniem adw. Witolda Dąbrowskiego, który jest obrońcą wyłącznie w sprawach cywilnych, wskazywałby raczej na to, że jakiś dwóch młodych ludzi chciało zademonstrować przeciwko Janowi Dąbrowskiemu, obrońcy Chaskielewicza, lecz omyliło się w adresie.

Palestyna w ogniu
Barykady na ulicach Jerozolimy
Napad na lotnisko Kalandia
Odwet żydów. — Burzenie domów arabskich.

JEROZOLIMA, 17. 10. Położenie w Palestynie przybiera powoli charakter krwawych walk przypominających wypadki ubiegłego roku. **Na granicy palestyńsko - syryjskiej wywiązała się w późnych godzinach sobotnich regularna bitwa pomiędzy strażą graniczną oraz oddziałem Syryjczyków, liczącym 200 ludzi, usiłujących przekroczyć granicę.** Dopiero po kilku godzinach walki udało się odeprzeć oddział Syryjczyków. Dotychczas obustronne straty nie zostały jeszcze ustalone.

Poza tym doszło w całym szeregu innych miejscowości do mniej lub więcej poważnych incydentów. W kolonii żydowskiej Nesszional zabito pewnego żyda, w Jerozolimie zaś zraniono poważnie innego żyda, którego musiano przewieźć do szpitala. **Dokonano poza tym napadu na lotnisko Kalandia koło Jerozolimy oraz na osiedle dzieci w dolinie Jezreel. Posiłki policyjne wezwane na lotnisko natknęły się na barykady** wzniesione na prędce na ulicach z za których nieznani napastnicy rozpoczęli gęste ostrzeliwanie policjantów. Gdy policja przypuściła szturm napastnicy zdołali wycofać się bez strat. Ogólnie panuje przypuszczenie, że napad zbrojny na lotnisko miał na celu uniemożliwienie względnie utrudnienie samolotom polskich, holenderskich i egipskich linij lotniczych lądowanie na lotnisku Kalandia. **Jak wiadomo przedwczoraj zniszczono radiostację oraz inne budynki na lotnisku w Lydda,** wskutek czego samoloty komunikacyjne wspomnianych linij lotniczych mają do dyspozycji tylko lotnisko Kalandia. **W odwecie za podpalenie radiostacji i zabudowań na lotnisku Lydda, władze zarządziły zburzenie domów prywatnych w pobliżu tego lotniska.** Pożar na lotnisku Lydda, największy jaki się wydarzył dotychczas na Bliskim Wschodzie, **miał jak się obecnie okazuje poważniejsze rozmiary, aniżeli można było przypuszczać według pierwszych wiadomości.**

Poza zabudowaniami polskich, holenderskich i egipskich linii lotniczych oraz radiostacji spłonęły także budynek celny oraz urząd telefoniczny lotniska. Szkody wyrządzone są bardzo znaczne.

W Jerozolimie podpalona została fabryka wyrobów drzewnych, należąca do jednej z firm arabskich. **Przypuszczają, że podpalenie to jest aktem zemsty ze strony żydów.** Budynki tej fabryki leżą w bezpośrednim sąsiedztwie gmachów rządowych. W godzinach wieczornych w sobotę wszystkie połączenia telefoniczne w Północnej Palestynie były przerwane. Przyczyna tej przerwy jest dotychczas nieznana.

Ucieczka Wielkiego Muftiego

JEROZOLIMA, 17. 10. Wielki Mufti zbiegł w przebraniu zwykłego Beduina i udał się do Syrii, gdzie znajduje się pod opieką władz francuskich.

Kontredans starościńsk na Wileńszczyźnie

WILNO, 17. 10. W ostatnich dniach nastąpiły zmiany na stanowiskach administracji państwowej. Starostą powiatowym w Wołożynie mianowany został p. Cichy Ludwik, dotychczasowy wicestarosta w Siedlcach. Dotychczasowy pełniący obowiązki starosty, p. Kazimierz Gładkowski odchodzi do Urzędu Woj. w Nowogródku. Dotychczasowy wicestarosta Słonimski p. Wacław Czaykowski został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Nowogródka. Pełniącym obowiązki wicestarosty w Słonimie został referendarz tegoż urzędu p. Aleksander Jellinek. Wicestarostą w Lidzie po odejściu p. Witolda Dziadowicza został inż. Jerzy Zawadzki, dotychczasowy wicestarosta w Nowogródku.

Rugi Polaków
na Śląsku Opolskim

KATOWICE, 17. 10. Z Raciborza (Śląsk Opolski) donoszą, że władze niemieckie wysiedliły z terenu Śląska Opolskiego dwie rodziny polskie. Wysiedlono mianowicie cieślę Wawrzyna Barona, ojca rodziny, składającej się z 5 osób, oraz Emila Mrowca, posiadającego rodzinę, składającą się z 8 osób. Obie te rodziny od wielu lat zamieszkiwały w Brzeźnicy, na własnych gospodarstwach rolnych. Baron i Mrowiec należeli do czynnych i wpływowych działaczy polskich po drugiej stronie Odry.

Płk. Koc u ks. kard. Hlonda

W czasie najbliższego pobytu ks. kardynała Hlonda w Warszawie zapowiedziana jest u niego wizyta płk. Koca.

1480 wychowanków S. G. G. W.
przvbvło na zjazd niedzielnv
z okazji 30-lecia uczelni

W niedzielę rano — w ramach uroczystości jubileuszowych 30 lecia Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego obradował zjazd wychowanków S. G. G. W.

Na ogólną liczbę 2.303 absolwentów — inżynierów na zjazd przybyło 1.480 wychowanków S. G. G. W.

Zjazd powitał rektor S. G. G. W. prof. J. Miklaszewski, następnie wygłosili przemówienia powitalne prezesi związków wychowanków leśników, ogrodników i rolników.

Głównym zadaniem zjazdu jest utworzenie ogólnego zrzeszenia wychowanków S. G. G. W. Podczas zjazdu omawiano zasady wzajemnej współpracy wychowanków oraz współpracy z uczelnią.

Z kolei wygłosili referaty inż. leśnik D. Dymza, pt. „Wychowaniec SGGW w życiu społecznym i zawodowym", inż. ogrodnik A. Szufleta n. t. Zadania wychowańca SGGW w rozwoju społeczno-kulturalnym państwa oraz inż. rolnik T. Wiszniewski n. t. Zagadnienie trwałej łączności i współpracy byłych wychowańców między sobą i z uczelnią.

Na zakończenie zebrani wybrali komisję, która ma opracować statut ogólnego związku wychowańców S. G. G. W.

Wieczorem w hallu SGGW odbyła się uroczystość oddania hołdu twórcy i pierwszemu rektorowi tejże uczelni śp. Józefowi Mikułowskiemu - Pomorskiemu.

Rektor Tad. Miłobędzki dokonał odsłonięcia popiersia śp. prof. Józefa Mikułowskiego - Pomorskiego, a zebrani pamięć jego uczcili minutą ciszy.

Piękne przemówienie wygłosił następnie ks. kanonik J. Szmigielski, który podkreślił znaczenie studiów rolniczych dla Polski, jako kraju rolniczego, mówił o zamiłowaniu Polaków do roli i o pionierach rolnictwa.

Z kolei nastąpiła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy gmach S. G. G. W., który stanąć ma w bezpośrednim sąsiedztwie obecnego.

Następnie złożono hołd 36 wychowańcom S. G. G. W. poległym w obronie Ojczyzny.

Uroczystości wojskowe
w Kielcach i w Wejherowie

KIELCE, 17. 10. Po uroczystościach przeniesienia prochów hetmana Stefana Czarnieckiego marszałek Śmigły - Rydz udał się do Kielc, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie sztandaru miejscowemu pułkowi artylerii legionowej. Po południu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym nadano marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi obywatelstwo honorowe miasta Kielc.

GDYNIA, 17. 10. W dniu dzisiejszym odbyły się w Wejherowie uroczystości wojskowe z okazji wręczenia wejherowskiemu baonowi morskiemu sztandaru i 11-tu karabinów maszynowych, ufundowanych przez społeczeństwo. Na uroczystościach reprezentował P. Prezydenta R. P. Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, zaś Marszałka Śmigłego - Rydza inspektor armii Bortnowski. Uroczystą Mszę św. odprawił w asyście duchowieństwa ks. biskup Okoniewski.

O godz. 16-ej w sali ratuszowej odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej, na którym uchwalono nadanie Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi obywatelstwa honorowego miasta Wejherowa.

Nowy zastęp podchorążych uzyskał wczoraj szlify oficerskie
Uroczystości 15-lecia szkoły podchorążych sanitarnych

W drugim dniu uroczystości 15-lecia istnienia szkoły podchorążych sanitarnych w godzinach porannych na stadionie Centrum Wyszkolenia Sanitarnego ustawiły się frontem do ołtarza polowego kompanie szkoły podchorążych sanitarnych.

O godz. 9.30 przybył na uroczystość p. wiceminister spraw wojskowych gen. Litwinowicz. P. wiceminister odebrał raport od dowódcy w całości, po czym przeszedł przed frontem ustawionych oddziałów.

Z kolei przy dźwiękach hymnu narodowego odbyło uroczyste przekazanie sztandaru przez absolwentów szkoły młodszemu rocznikowi.

Uroczystą mszę świętą polową odprawił ks. biskup polowy W. P. Gawlina.

Po nabożeństwie odbyła się uroczysta promocja podchorążych san. 6-go rocznika na podporuczników.

W czasie promowanie młodych oficerów p. wiceminister Litwinowicz wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Wasze zadanie i rola jaka przypadnie wam w udziale jest nad wyraz trudna. Musicie jednoczyć w sobie ideały oraz obowiązki żołnierza i lekarza. Szkoła podchorążych sanitarnych urobiła wam charaktery, wszczepiła wam zasady karności, obowiązku i poświęcenia, zaś wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego dał wam światło wiedzy i nauczył was, jakie ideały powinny kierować życiem lekarza. Waszym zadaniem będzie stopić w jedną harmonijną całość wiedzę oraz kierunki wychowania, nabyte z obu źródeł, inaczej bowiem nie będziecie mogli spełnić swych obowiązków wobec żołnierzy, którzy zostaną wam oddani pod opiekę.

Po przemówieniu p. wiceminister gen. Litwinowicz dokonał promocji na podporucznika lekarza prymusa szkoły Zygmunta Chojeckiego, wręczając mu szablę honorową — dar Pana Prezydenta R. P. Następnych podchorążych promował gen. Rouppert.

W dalszym ciągu uroczystości p. wiceminister gen. Litwinowicz odebrał ze specjalnie ustawionej trybuny defiladę, nowopromowanych podporuczników, podchorążych sanitarnych, oraz b. wychowanków szkoły.

O godz. 12-tej w sali honorowej szkoły odbyła się uroczysta akademia, na której wręczono nowomianowanym podporucznikom dyplomy.

Amb. Laroche na emeryturze
Przesunięcia w dyplomacji francuskiej

PARYŻ, 17. 10. Ogłoszony został komunikat o przesunięciach w dyplomacji francuskiej. Ambasador w Brukseli Laroche został przeniesiony na emeryturę, ambasadorem w Brukseli mianowano dyrektora dla spraw politycznych i handlowych na Quai d'Orsay Bargeton'a, na którego miejsce powołano dotychczasowego wicedyrektora tego departamentu Massigli. Wicedyrektor wydziału dla spraw Europy Chaveriat został mianowany wicedyrektorem departamentu spraw politycznych i handlowych w miejsce Massigli. Wreszcie dotychczasowe stanowisko Chaveriata objął wicedyrektor wydziału dla spraw Ameryki Rochat.

Ambasador Laroche był jak wiadomo w latach 1926—35 ambasadorem francuskim w Warszawie. Z powodu osiągnięcia granicy wieku przejście jego na emeryturę było spodziewane oddawna.

Afera Mendelsona w Łodzi
grozi kryzysem na rynku galanteryjnym

Afera bankowa Mendelsona wywarła nieoczekiwanie poważny wpływ na sytuację łódzkiego rynku galanteryjnego, przy czym liczą się z możliwościami większej ilości bankructw w przemyśle i handlu galanteryjnym. Jak się bowiem okazuje handel galanteryjny zaangażowany był w poważnym stopniu w Spółdzielczym Banku Handlowo - Przemysłowym. Szereg hurtowników galanteryjnych było udziałowcami banku i większość operacyj bankowych firmy galanteryjne przeprowadzały za pośrednictwem tegoż banku. Afera Mendelsona niewątpliwie spowoduje, że udziałowcy zmuszeni będą wpłacić sumy przekraczające ich udziały. Niespodziewane obciążenie więc tych firm przy nikłych obecnie obrotach i trudnej sytuacji finansowej może spowodować zupełne załamanie przedsiębiorstw, co z kolei zaciążyłoby na sytuacji całego rynku.

We śnie zadusiła brata

W Moczadłach pow. brodnickiego 4-letnia dziewczynka zadusiła we śnie swego jednorocznego brata. Matka wybrała się do lasu nazbierać chróstu na opał i pozostawiła dzieci pod opieką sąsiadki. Kiedy ta po pewnym czasie zajrzała do dzieci, stwiedziła, że jednoroczny Mieczysław Kotewicz już nie żył. Spał on razem ze swą 4-letnią siostrą, która go we śnie przydusiła. Mimo zabiegów dziecka nie uratowano.

15 domów spłonęło

ŁÓDZ, 17. 10. O godz. 6 rano wybuchł pożar w Głownie koło Łodzi. Pożar powstał w domu Kazimierza Szczepaniaka i rozprzestrzenił się bardzo szybko, tak, że w chwili przybycia straży pożarnej kilkanaście domów stało już w płomieniach. Ogółem spłonęło 15 domów. Sto kilkadziesiąt osób zostało bez dachu nad głową. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. Pogorzelcami zajął się zarząd miasta Głowna.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimska 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor prenumeraty: Al. Jerozolimska 3 a I piętro Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań, 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr na ostatniej stronie — 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł lekarskie 30 gr Nekrologia po 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy. — tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz Tel. 72733.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski
Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimska 121
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński